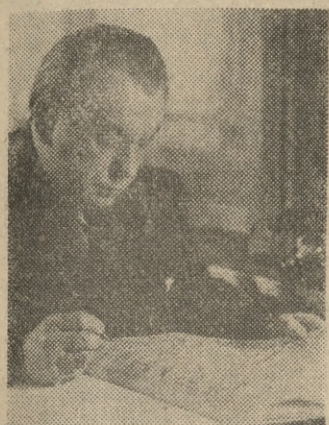


„Holendra tułaczka“
w Operze Poznańskiej

W dniu 14 października o godz. 19 odbędzie się w Operze Poznańskiej uroczysta premiera opery romantycznej Ryszarda Wagnera pt.: „Holendra tułaczka“. Inscenizatorem i reżyserem tej opery jest dyrektor i główny reżyser Landestheater w Dessau (NRD) Willi Bodenstein (na zdjęciu). Tekst polski opery opracował dr Jerzy Młodziejowski. W partiach głównych usłyszymy: Alicję Dankowską, Felicję Kurowiak, Stefana Budnego, Mariana Koubę, Henryka Kustosika i Antoniego Majaka. Kierownictwo muzyczne: dyrektora Zdzisława Górzyńskiego.



ter w Dessau (NRD) Willi Bodenstein (na zdjęciu). Tekst polski opery opracował dr Jerzy Młodziejowski. W partiach głównych usłyszymy: Alicję Dankowską, Felicję Kurowiak, Stefana Budnego, Mariana Koubę, Henryka Kustosika i Antoniego Majaka. Kierownictwo muzyczne: dyrektora Zdzisława Górzyńskiego.

Hilary Minc
zrezygnował
ze stanowisk
w partii i rządzieKOMUNIKAT
BIURA POLITYCZNEGO
KC PZPR

Tow. Hilary Minc zwrócił się do Biura Politycznego KC PZPR z prośbą o zwolnienie go ze stanowiska członka Biura Politycznego.

Prośba ta umotywowana jest długotrwałą chorobą, która w ostatnich latach zmuszała tow. Mincę do coraz dłuższych przerw w pracy, a w 1956 r. doprowadziła do faktycznej niemożności pełnienia powierzonych mu obowiązków.

Biuro Polityczne przychyliło się do prośby tow. Mincę i postanowiło wystąpić z wnioskiem do KC na najbliższym jego zebraniu, o zatwierdzenie decyzji dotyczącej zwolnienia tow. Mincę ze stanowiska członka Biura Politycznego.

Jednocześnie tow. Minc zwrócił się do Rady Państwa o zwolnienie go ze stanowiska I zastępcy Prezesa Rady Ministrów

Delegacja
parlamentu Indonezji
przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie Sejmu PRL przybyła 9 bm. do Warszawy delegacja parlamentu Indonezji. W skład jej wchodzi przedstawiciele wszystkich grupowań politycznych.

Na czele delegacji stoi dr Har di — przewodniczący frakcji parlamentarnej indonezyjskiej partii narodowej, członek parlamentarnych komisji spraw zagranicznych.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie parlamentarzystów indonezyjskich powitali m. in. wicemarszałek Sejmu — Józef Ozga-Michalski.

Naukowcy i pedagodzy ostro krytykują
dotychczasową sytuację ZMP w szkole

WARSZAWA (PAP)

W Warszawie odbywa się od kilku dni krajowa konferencja przedstawicieli świata naukowo-pedagogicznego, nauczycielstwa i młodzieży, poświęcona omówieniu całokształtu spraw dotyczących pracy ZMP w szkole.

Uczestnicy konferencji przeprowadzili śmiało, bezkompromisową krytykę dotychczasowej działalności organizacji szkolnych ZMP oraz stosunku władz szkolnych do nich. Stwierdzili oni, że błędy i wypaczenia, jakie zaciążyły w ciągu ostatnich kilku lat na życiu w Polsce, przejawiały się również w sposób bardzo widoczny w pracy ZMP w środowiskach szkolnych. W parze z

GŁOS
WIELKOPOLSKICZY
TEL
NIE• Problemy
• Dyskusje
• Polemiki
— str. 4

Rok XII Wydanie AB

Poznań, czwartek 11 X 1956 r.

Nr 243 (3952)

Sejm powinien być najwyższym organem
kontrolnym i prawodawczym

Specjalna komisja opracowuje nową ordynację wyborczą

WARSZAWA (PAP)

8 bm. w godzinach wieczornych odbyło się pierwsze posiedzenie komisji dla rozpatrzenia zmian w ordynacji wyborczej, powołanej na ostatniej — IX sesji Sejmu PRL.

Posiedzenie zajął marszałek Sejmu PRL — Jan Dembowski, po czym posłowie przystąpili do wyboru prezydium komisji. Jej przewodniczącym został poseł Wacław Barcikowski, a wiceprzewodniczącymi — posłowie Jerzy Albrecht i Aleksander Juszkiewicz.

Najogólniejsze tezy proponowanych zmian w ordynacji omówił pos. Albrecht. Tezy te — oświadczył pos. Albrecht — są wyrazem stanowiska KC PZPR przedyskutowanego z przedstawicielami stronnictw politycznych wchodzących w skład Frontu Narodowego.

Mówca przypomniał następnie, że w kraju trwają oży-

wione dyskusje nad rolą i zadaniami Sejmu. Dyskusje te nie są zakończone, ale jedno jest bezsporne: Sejm winien być najwyższym państwowym organem kontrolnym i prawodawczym. Tak pojęta rola Sejmu wymaga, by na ławach poselskich zasiadli poważni działacze reprezentujący interesy i mający zaufanie wyborców swojego okręgu, a równocześnie posiadający szerokie, niepartijne spojrzenie na całokształt spraw państwowych.

Problem ile list wyborczych wysuniętych będzie w poszczególnych okręgach, jest oczywiście zagadnieniem nie wchodzącym w zakres ordynacji wyborczej, która tak jak i obowiązująca obecnie przynależna powinna prawo zgłaszania kandydatów i wysuwania list organizacjom politycznym, zawodowym, spółdzielczym i innym masowym organizacjom społecznym. Liczba list jest sprawą porozumienia politycznego między organizacjami wchodzącymi w skład Frontu Narodowego.

Pos. Albrecht wypowiada się za wielomandatowymi okręgami. Jednakże należy — zdaniem pos. Albrechta — wprowadzić zasadę mniejszych niż w poprzednich wyborach okręgów wyborczych. Określi te winny obejmować na przykład trzy do pięciu mandatów poselskich przy zachowaniu proporcji: jeden mandat na 60 tysięcy mieszkańców.

Pos. Albrecht proponuje, aby liczba kandydatów w każdym okręgu była wyższa o połowę od liczby mandatów. Tym samym obywatel będzie miał możność wyboru posłów.

Inna zmiana, jaką pos. Albrecht proponuje wprowadzić w przepisach ordynacji wyborczej, jest likwidacja instytucji zastępców posłów. Instytucja ta nie zdała egzaminu w praktyce. W wypadku wygaśnięcia mandatów należałoby więc przeprowadzać w danym okręgu wybory uzupełniające.

Pos. Albrecht wysuwa też propozycję, by powołać instytucję meżów zaufania, którzy nadzorowałiby prawidłowy przebieg głosowania i obliczania głosów z ramienia organizacji politycznych i społecznych.

Mówca podkreślił, że wysunięte przez niego sugestie mają charakter całkowicie ogólny i stanowią jedynie zagajenie do dyskusji.

Posłowie, którzy brali udział w dyskusji w imieniu stronnictw politycznych, ugrupowań i organizacji, które reprezentują, wyrazili poparcie dla zasadniczych tez wysuniętych przez pos. Albrechta. Uczestnicy komisji stwierdzili, że nie należy ustalać szczegółowo, iż na liście wyborczej w okręgu liczba kandydatów winna przekraczać liczbę mandatów o 50 proc. Wysuwano tezę, że powinna

ona być większa w granicach 50—80 proc. od liczby mandatów.

W czasie dyskusji jednogłośnie podkreślano, że wysuwanie kandydatów na posłów musi się odbywać w sposób całkowicie demokratyczny.

Na zakończenie posiedzenia posłowie wyłonili spośród siebie 15-osobową podkomisję dla szczegółowego opracowania projektu nowej ustawy o ordynacji wyborczej.

SNIEG W ZAKOPANEM



Na zdjęciu: „praktyczne” zastosowanie pierwszego śniegu... zabawa w śnieżki.

CAF — Fot. Olszewski

ZSRR popiera
słuszne interesy Egiptu

Przemówienie min. Szepiłowa

NOWY JORK (PAP)

Jak już podawaliśmy w dniu 8 października na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przemawiał minister spraw zagranicznych ZSRR, D. T. Szepiłow.

W imieniu rządu radzieckiego min. Szepiłow wysunął w sprawie Suezu projekt międzynarodowego porozumienia, u którego podstaw mogłyby znajdować się następujące zasady:

- 1) Wolność żeglugi na Kanale Sueskim dla wszystkich statków i okrętów wojennych wszystkich państw.
- 2) Zobowiązanie Egiptu, który sprawuje nad Kanalem władzę suwerenną, że zapewni całkowitą swobodę żeglugi na Kanale, będzie strzegł Kanalu i jego urządzeń, będzie poprawiał warunki żeglugi i systematycznie informował Organizację Narodów Zjednoczonych o funkcjonowaniu Kanalu.
- 3) Zobowiązanie wszystkich uczestników układu, że Kanał Sueski nigdy nie będzie terenem działań wojennych, ani przedmiotem blokady.
- 4) Zapewnienie odpowiednich form współpracy między Egiptem a użytkownikami Kanalu.

Szepiłow zaproponował również utworzenie przy Radzie Bezpieczeństwa komisji do prowadzenia rokowań, która mogłaby opracować projekt nowej konwencji gwarantującej wolność żeglugi na Kanale Sueskim zamiast konwencji z 1888 roku przy uwzględ-

nieniu nowych warunków oraz słusznych interesów Egiptu, jak również interesów użytkowników Kanalu.

Przemówienia
przedstawicieli
Jugosławii i USA

NOWY JORK (PAP)

We wtorek o godz. 15 Rada Bezpieczeństwa wznowiła obrady w sprawie Suez. Przemawiali sekretarz stanu do spraw zagranicznych Popovic (Jugosławia) oraz sekretarz stanu USA Dulles. Następnie obrady odroczono postanawiając, że we wtorek odbędzie się tajne posiedzenie.

Min. Popovic wyraził m. in. przekonanie, że problem Kanalu Sueskiego może być pomyślnie rozwiązany, gdyż interesy wszystkich stron dadzą się z powodzeniem pogodzić. Konwencję z roku 1888 należy unowocześnić, a kwestię opłat można uregulować za wspólnym porozumieniem.

Zgodnie z przewidywaniami, Dulles poparł rezolucję anglosko-francuską i zalecił przyjęcie propozycji 18 państw, jakkolwiek w ogólnikowy sposób dawał do zrozumienia, że zasady przewidziane w tych propozycjach można stosować „rozmaicie” i że Rada Bezpieczeństwa powinna „zbadać wszelkie sugestie”.

Dulles odrzucił propozycję radziecką w sprawie utworzenia komisji do prowadzenia rokowań.

Rzecznicy obrony — kontra prokuratorzy

„Ostatnie słowo” oskarżonych

(Inf. wł.)

Wtorek był dziewiątym z kolei dniem procesu przeciw grupie oskarżonych o zbrojny zamach na gmach UB w Poznaniu — rozpoczął się dalszymi wystąpieniami obrońców. Jak wiadomo, w poniedziałek adwokaci zabrali głos, wypowiadając zdanie obrony na temat winy oskarżonych. We wtorek rozpoczął się (i jednocześnie zakończył) drugi „dzień obrony”. Minął on pod znakiem ostrych i często gwałtownych starć 10 adwokatów z dwoma prokuratorami.

Przemawiający onegdaj obrońcy w długich wywodach najpierw określili swoje stanowiska wobec wystąpień prokuratorów, potem zaś przystąpili do omawiania tła i jurystycznego kwalifikowania win poszczególnych oskarżonych. Wczorajsze wystąpienia raz jeszcze dały poparcie opinii, że węzłową linią strony obrończej tego procesu jest sugestia, jakoby zbrodnie, o jakie oskarżona jest młodociana „dziewiątka”, dokonane zostały w ścisłym związku z manifestacją i strajkiem oraz że „psychoza tłumu” miała przemożny wpływ na działania oskarżonych w dniu 28 czerwca br.

Pierwszy przemawiał mec. Józef Sopa, broniący osk. Wierzbickiego.

Mecenas opisywał Sądowi warunki, w jakich przebiegało dotychczasowe życie Wierzbickiego. Adwokat Sopa zasta-

nawiał się wobec trybunału nad powodami, które skłoniły oskarżonego do zajęcia miejsca w czołgu i następnie wzięcia udziału w ostrzeliwaniu gmachu UB. Mecenas wyraził przekonanie, że Wierzbickiego można nazwać „przebiegłym przypadkowym”, którego zachowaniem w dniu 28 czerwca kierowała „młodzieńcza ciekawość” oraz kłamiwa plotka o tym, że „UB strzela do kobiet i dzieci”. Obrońca tłumaczy przestępstwo Wierzbickiego tym, że „słaba natura podsądneho o psychopatycznych rysach uległa sugestii tłumu”.

W dalszym toku swego przemówienia adwokat stwierdził, że oskarżony przyznał się do win większych, aniżeli te, które zarzuca mu akt oskarżenia. W związku z tym obrońca oświadczył, że ma wątpliwości czy przyznanie to jest pełnowartościowe.

— Wysoki Sądzie! Wierzbicki — to prostak, dla którego mundur był największym ideałem. Marzył on o tym, by zostać oficerem straży pożarnej. W dniu 28 czerwca w sercu jego powstał źle pojęty bunt. Proszę o łagodne potrącenie na jego winę oraz podciągnięcie jego czynów pod art. 163 Małego Kodeksu Karnego i zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary według art. 18 Kodeksu Karnego — zakończył mecenas Sopa.

(Informujemy czytelników, że art. 163 MKK ma brzmienie: Kto bierze udział w zbliżeniu publicznym, które wspólnymi siłami dopuszcza się przestępstw albo gwałtownego zamachu na osobę lub mienie — podlega karze do lat 5.)

Występujący następnie w imieniu oskarżonego Plotrowskiego adwokat Juliusz Wójciak — ostro przeciwstawił się zarzutom, formułowanym przez prokuratorów. W ciągu dosyć długiego wywodu na temat marksistowskiej dyalektyki i materialistycznego pojmowania dziejów, twierdził, że prokuratorzy budowali swoje zarzuty na przesłankach idealistycznych, że zarzuty te oddzielają jedno zjawisko od drugiego.

— Dlaczego o tym mówię na tej sali? — zadał sobie pytanie adwokat. — Otóż dlatego, aby na tej podstawie wykazać, że zarówno interpretacja tych wydarzeń historycznych sprzed kwartału, które zwykliśmy nazywać wypadkami poznańskimi, jak również praktyczna działalność panów prokuratorów są właśnie sprzeczne z marksistowskim pojmowaniem zjawisk, są pogwałceniem dyalektyki.

Mecenas Wójciak — jak może się wydawać — zamierzał sugerować Sądowi, że jego zdaniem, końcowa część manifestacji poznańskiej, a więc owe tra-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rewizja procesu
w sprawie
Foltynowicza
i innych

Jak się dowiadujemy, Prokuratura Wojewódzka wniosła rewizję od wyroku Sądu Wojewódzkiego w sprawie: Foltynowicza, Zurka i Sroki.

Rewizja Prokuratury zarzuca wyrokowi wymierzenie zbyt niskich kar oskarżonym oraz przyjęcie niewłaściwych kwalifikacji prawnych odnośnie czynów popełnionych przez oskarżonych. (m)

Ze sportu

Ruch — Vassas Csepel
3:4 (0:3)

W piątek o godzinie 14 ogłoszenie wyroku w sprawie „dziewięciu“

(Ciąg dalszy ze str. 1)

giczne wypadki, były organicznie związane z tą manifestacyjną formą wyrażania żądań robotniczych.

Adwokat mówił dalej, że prokurator miał się w poniedziałek wyrazić: „Władze od początku tak samo oceniały wypadki poznańskie“. W związku z tym obrońca oskarżonego Piotrowskiego cytował oficjalny komunikat Polskiej Agencji Prasowej, z którego wynikało, że prokuracja przygotowana została przez reakcyjne podziemie, przy pomocy ludzi przybyłych na Targi. Zdaniem adwokata niesłusznie oddzielono manifestację czwartkową od zbrojnego wystąpienia.

— Rzeczywistych sprawców wypadków — stwierdził jeszcze adwokat — należy szukać wśród biurokratów i kacyków. Dziwię się, że dotąd nie wpłynął żaden akt oskarżenia przeciwko nim.

Kończąc — mecenas Wójcik mówił wobec Sądu o młodym wieku Piotrowskiego i dobrych

Co można przywozić z zagranicy bez oclenia

WARSZAWA (PAP)

Ukazało się zarządzenie ministra handlu zagranicznym określające przedmioty, które przywożone przez podróżnych z zagranicy zwolnione są od opłat celnych.

Ocleniu nie podlegają przedmioty mające służyć w podróży: odzież, bielizna, obuwie, jeden zegarek, przybory toaletowe, pędy, książki i inne przedmioty osobistego użytku, a także m. in. jeden aparat fotograficzny, podręczny aparat radiowy, ekwipunek turystyczny, sprzęt sportowy, drobne instrumenty muzyczne, narzędzia, przyrządy i instrumenty niezbędne do wykonywania zawodu, żywność i owoce o łącznej ilości do 10 kg, lekarstwa i środki opatrunkowe w ilości do 2 kg.

Zwalnia się od opłat celnych przedmioty przewożone z zagranicy w charakterze upominków: np. jeden zegarek, dwie pary pończoch lub skarpet, dwa komplety bielizny, jedną parę rękawiczek, materiał wełniany o szerokości podwójnej do 3 i pół m lub pojedynczej do 7 m, tkaninę nylonową lub z jedwabiu naturalnego w ilości do 7 m, torebkę damską, teczkę, jedną parę obuwia.

Opłaty celne nie będą pobierane za przedmioty otrzymane jako upominki i nagrody, uzyskane na zagranicznych konkursach, wystawach, kongresach, zawodach sportowych itp. — na podstawie dyplomów nadania lub zaświadczeń odpowiedniego urzędu zagranicznego PRL.

Od cła zwalnia się również mienie przesiedleńcze repatriantów, a także rzeczy nadsyłane jako spadek po osobach zmarłych za granicą (na podstawie odpowiednich zaświadczeń).

X losowanie NPRSP

wylosowanych do premiowania w dniu 8 października 1956 r. (wykaz nieoficjalny)

Zł 5.000 nr nr 267333 497393
Zł 1.000 nr nr 16371 425938 428881
497840 573423 691807

Zł 500	nr nr	50631	93876	163476
183545	183546	199311	225901	225906
226241	226571	332756	366691	368324
400656	408429	403430	433629	467641
479267	497833	497835	497891	497897
515456	515508	515509	522912	522919
553639	553616	573430	580644	580647
597620	627681	669248	683138	793838
799436	847486	854007	868849	934313
961886	961887	972430	976159	977697
978107				

Po zł 250	nr nr	19237	21000
32784	51909	60815	168473
183550	196791	205596	215675
215677	238248	251141	267332
267336	286549	302304	313745
315241	332758	386894	388339
393901	393802	393803	400660
405282	407325	440281	440290
441620	475570	479269	494927
497837	497896	515504	548323
553636	553638	567063	567066
568200	580642	580643	586774
586777	589781	597618	635012
652983	669241	683131	683132
683133	683137	683140	691863
691864	691865	691866	699327
702285	710349	728644	751367
751369	776021	776022	776025
776028	793834	793839	795777
804701	819992	829361	847481
847485	856631	856638	891241
891247	931602	934316	946025
977700	978102	978110	

opiniach o tym ostatnim, nadesłanych przez szkołę, zakład pracy i MO.

Drugi obrońca oskarżonego Piotrowskiego — Kazimierz Nowak od razu przystąpił do opisywania trybunałowi ciężkiego dzieciństwa oskarżonego. Adwokat ten przeciwstawił się twierdzeniu aktu oskarżenia jakoby Piotrowski miał kilka razy dowieźć uzbrojonych osobników w okolicę gmachu UB. Drugi obrońca Piotrowskiego prosił Sąd o jego uniewinnienie.

Przemawiający kolejno mecenas Witold Trojanowski — broniący Kaufmanna — także negatywnie ustosunkował się do opinii, że należy odłączyć uczestników manifestacji od winnych napadu na gmach UB i inne ośrodki administracji państwowej.

— Manifestacja powstała na tle kłamstwa — mówił mecenas Trojanowski — przyzwyczajono nas do tego, że wszystko co czyniono w myśl hasła „dla dobra klasy robotniczej“ musiało być słuszne. Taki system — głoszone — jak np. w ZISPO jest dobry. Jeżeli tłum wyszedł na ulicę — to dlatego, że tej fikcji, iż wszystko jest dobre, nie mogli już znieść.

Mecenas Trojanowski stwierdził jeszcze, że widzi on „trzeci nurt“ wydarzeń. Dał wyraz przekonaniu, że tym trzecim nurtem musi być ktoś, kto kazał oskarżonym popełnić zbrodnię. Oni to właśnie — oskarżeni — są tymi sprawcami. W drugiej części swego przemówienia mecenas Trojanowski ustosunkował się wobec kwalifikacji win Kaufmanna i Biegańskiego dokonanej przez prokuratorów.

Kończąc — prosił on Sąd o umorzenie postępowania wobec tych dwóch oskarżonych.

Po przerwie oskarżony Kaufmann prosił Sąd w imieniu ławy oskarżonych o umożliwienie widzenia się z rodzinami. Sędzia Żebrowski powiedział, że nastąpi to po rozprawie.

Głos zabrał następnie obrońca osk. Olejniczaka mec. Konieczny. Podał on w wątpliwość zeznania Jaworka o tym, jakoby Olejniczaka miał dostarczyć mu 10 sztuk amunicji. Adwokat stwierdził również, że wyjaśnienia oskarżonego dotyczące faktu podrzucenia mu amunicji w chwili, gdy wojsko rozpoczęło rewizję w piwnicy willi przy ul. Poznańskiej 49 — jest godne uwierzenia. Adwokat Konieczny również wniosł o umorzenie postępowania wobec jego klienta.

Falę wielkiego zainteresowania wywołało kwiecie i miewaści bardzo efektowne przemówienie adwokata Grzegorzewicza, obrońcy osk. Suwarta. Stwierdził on, że oskarżony przyznał się w śledztwie do popełnionych win, ale tylko dlatego, że — jak mówili mu współwięźniowie — oficerowie śledczy mieli stosować niedozwolone metody wobec zatrzymanych tragicznego dnia. Przed Sądem — oskarżony stwierdził, że jest niewinny. Obrońca starał się w długim wywodzie przekonać Sąd, że Suwarta słusznie zrobił powziawszy od samego początku taki plan obrony.

— Wiemy przecież — mówił mecenas Grzegorzewicz — że naród polski został w minionym okresie głęboko zraniony przez niektóre organa władzy i niektórych ludzi. Tych ran nie powinna zastępować ani toga obrońcy ani toga prokuratora. Wysoki Sądzie! Czyż w oparciu o złą część naszej przeszłości oskarżony Suwarta i inni nie mieli racji wątpić o metodach śledztwa? Z długiej choroby — nie przechodził się od razu do zdrowia. Przeżył w rekonwalescencji. Ale są jeszcze tacy, którzy mrużą oczy, jak ludzie, którzy wyszli w słońce z piwnicy. Mrużą oczy także oskarżony Suwarta. Biją! Kto? ONI — słowo, które rani i dzieli. W takim nastroju Suwarta wszedł do celi.

Cytując znany z „Trybuny Wolności“ artykuł Wiesława Górnickiego na temat poznańskich procesów, mecenas raz jeszcze podkreślił swoje odmienne stanowisko w porównaniu ze stanowiskiem rzeczników prokuratury. Opisywał on

przeszłe życie Suwarta i stwierdził, że „szkołą życia Suwarta był strach“.

Wypowiadając się na temat argumentu, że w aktach sprawy znajdują się podpisywane przez oskarżonego i świadków obciążające go zeznania złożone w śledztwie — mecenas zakończył swoje przemówienie słowami:

— Wysoki Sądzie! Te dowody w aktach mają — wobec owego oskarżonego i świadków — tylko wartość papierka. Jeżeli to ma wystarczyć — to pytam, na co cały ten proces i te dni wielkiego napięcia? Mam zaszczyt prosić o uniewinnienie oskarżonego.

Po mecenasie Grzegorzewicz przemawiał jeszcze adwokat Gerard Kujanek. Stwierdził on tylko, że cały naród z ogromną uwagą śledzi ten proces i czeka wyroku sprawiedliwego i wychowawczego.

Replika prokuratorów

Po godzinnej przerwie Sąd udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu Marianowi Nowakowskiemu.

Prokurator stwierdził na wstępie, że w procesie przede wszystkim jest obiektywizm potrzebny. Umożliwia on bowiem Sądowi wydanie słusznego i sprawiedliwego wyroku. Prokurator wyraził przekonanie, że każdy kto słuchał tego procesu, musi mieć pewność, że na sali sądowej stało się zadość wszelkim wymaganiom obiektywizmu.

— Dziwne mogły się wydać aluzje panów obrońców — mówił prokurator — że obiektywizmowi nie stało się zadość dlatego, że oskarżenie reprezentuje inne racje i obrona inne. Wyrażnie podkreśliłem, że nie mam zamiaru „wszystkimi wypadkami pod gmachem WU d/s BP obciążać oskarżonych. Mają oni tam tylko swoją część“.

W dalszym ciągu prokurator określił swoje stanowisko wobec innych sugestii obrońców. Stwierdził on na przykład, że nie można oskarżonego Jaworka, który wdarł się do gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a następnie przy radiowozie dopuścił się rękoczynów nazwać „bezmąglą robotą“. Prokurator powiedział, że również oskarżony Pocztowy „nie zasługuje“ na takie miano. Oskarżyciel wypowiadając się na temat tezy obrony o niedoświadczeniu strażników z pistoletu „TT“, z którego Pocztowy strzelał w kierunku UB z „willi nr 49“ — poddał w wątpliwość, czy było tam rzeczywiście 250 metrów odległości.

— Obrońca oskarżonego Suwarta stwierdził, że Suwarta przyznał się do zarzutów wysuwanych wobec niego w śledztwie z obawy przed cielesnymi represjami. Ale pan obrońca zapomina, że istnieją dowody na to, że Suwarta nie przyznał się w śledztwie do wszystkich zarzucanych mu czynów.

— Panowie obrońcy — mówił dalej oskarżyciel — powoływali się na opinie biegłych, którzy stwierdzili, że sugestia tłumy może mieć wpływ na działanie jednostki, ale przecież biegli także dodali, że, aby do jednostki trafiły takie czy inne hasła — musi ona mieć pewien psychiczny podkład, musi się zgadzać z tymi hasłami. I ten właśnie dowód negatywnego stosunku do władzy ludowej upoważnia prokuraturę do żądania takiej kwalifikacji prawnej.

— Wysoki Sądzie! Każda racja opiera się na przekonaniu opartym o dowody. Prokuratorzy są pewni, że żądania ich są obiektywnie słuszne.

Następnie przemawiał prokurator Edward Klimczak.

— W imię prawdy, o której z taką emfazą mówili panowie obrońcy — powiedział na wstępie prok. Klimczak — chcę ustosunkować się wobec niektórych sformułowań obrony.

Rzekomo marksistowskie ujęcie obrońców każe w sposób nierozróżnialny łączyć przestępstwa z demonstracją. Nie ma dla obrony różnicy między strajkami a aktami gwałtu. Dowiaduję się z wywodów obrońców, że strzelanie do MO i wojska, że grabieże i rabunek — to wszystko są nieodłączne atrybuty strajku.

— Panowie obrońcy sugerują — mówił dalej prokurator — że dlatego nastąpiły

akty gwałtu wobec funkcjonariuszy UB, że jakoby ci ostatni zasłużyli sobie na to.

Jest prawem i obowiązkiem obrony bronić podejrzanych, ale obrona podejrzanych nie jest obroną przestępstwa, nie może być pochwałą zbrodni. Jest to nie tylko nie marksistowskie, ale wręcz sprzeczne z prawdą. To co wyżej powiedziałem — nie jest chybą „długą mową“ — o której mówili obrońcy. Nie pochodzenie i zawody są przedmiotem osądu na tym procesie. Oskarżonych wyodrębniła z klasy robotniczej tylko ich przestępcza działalność — nie zaś prokuratura. Nie było bowiem woła klasy robotniczej rabować, strzelać, kraść. 28 czerwca oskar-

„Ostatnie słowo“ oskarżonych

Gdy usiadł ostatni przemawiający obrońca — rozpoczął się końcowy akt procesu. Na wezwanie Sądu kolejno powstawali oskarżeni, by skorzystać z prawa „ostatniego słowa“.

Poniżej podajemy fragmenty wypowiedzi pod sądnych:

Osk. Urbanek. Wysoki Sądzie! Zrozumiałem, że zrobiłem źle. Ale działałem nieświadomie. Zakuję moich czynów i proszę o łagodny wymiar kary.

Osk. Pocztowy. Wysoki Sądzie! Do zarzucanych mi czynów przyznałem się, bo rozumiałem, że źle zrobiłem, więzieniu. Dalszy tam pobyt nie wpłynie na mnie pozytywnie. Nie chcę być tym,

który polubi więzienie. Proszę Wysoki Sąd o zaufanie do mnie.

Osk. Kaufmann: To co przeżyłem od 29 czerwca do dziś, jest dla mnie w zupełności wystarczające. Wysoki Sądzie! Mam duże obowiązki wobec rodziny, muszę dać chleb siostrze. Ileż musiałem ze sobą walczyć gdy do stałem akt oskarżenia. Wysoki Sądzie! Nie jestem elementem kryminalnym, proszę o najłagodniejszy wymiar kary, o ile to jest możliwe jej zawieszenie, bo nie mogę być karany za to, że siedem minut miałem w rękach kabin i za to, że nie dysponowałem swoim rozumem.

Osk. Olejniczaka: Jestem całkiem niewinny. Nie wiem, czym kierował się Jaworek, który miał widzieć mnie strzelającego. Tak samo, jak zupełnie przypadkowo znalazłem się w willi nr 49 — tak samo przypadkowo siedzę na tej ławie oskarżonych. Wysoki Sądzie! Proszę o uniewinnienie.

Osk. Suwarta: Jestem niewinny, proszę o uniewinnienie.

Osk. Biegański: Proszę tylko o najłagodniejszy wymiar kary.

Sąd ogłosił na zakończenie wczorajszego dnia rozprawy zamknięcie przewodu sądowego. W piątek 12 bm. o godz. 14 ogłoszony zostanie wyrok w procesie oskarżonych o uczestnictwo w zbrojnym napadzie na gmach WU d/s BP w Poznaniu.

(tyb)

Dalsze zeznania świadków i wnioski obrony w „procesie Kulasa“

(Inf. wł.)

We wtorek w „procesie Kulasa“ zeznawali dalsi świadkowie:

Swd. Kasprzyk poznał wśród oskarżonych Zielonackiego jako osobnika, który trzymał pepesze, w czasie „wizyty“ u Szkudlarskich. Świadek w tym czasie stał za drzwiami i nie widział, co się dzieje w środku. Okazuje mu się pistolet TT. Jak Kasprzyk twierdzi, podobny pistolet widział u Kulasa, chociaż w tamtym wypadku była, jak zeznał, „gruba lufa“.

Na pytanie obrony, świadek wyjaśnia, że nie odróżnia zasadniczo rakietnicy od pistoletu. W czasie przesłuchania miał otrzymać „smary“.

Swd. Grabczyński — milicjant z Junikowa, opisuje napad bojówkarzy na tamtejszy komisariat. Napastnicy byli przeważnie uzbrojeni w pistolety, karabiny, niektórzy mieli nawet zatknięte za pasem granaty; liczbę ich określa na 30 do 40. Jeden z napastników uderzył świadka trzy razy w ramię, a potem odebrał mu pistolet. Świadek nie zauważył twarzy napastnika. Natomiast wśród bojówkarzy poznał niejakiego Zankowskiego, który jednakże nie zasiada na ławie oskarżonych. Z obecnych na sali oskarżonych świadek nikogo nie poznaje.

Swd. Stach również pełnił tego dnia służbę w Komisariacie w Junikowie. Wśród oskarżonych świadek poznaje osk. Kulasa, jako jednego z napastników. Jak twierdzi, Kulas ubrany był wtedy w skafander o barwie „kawy z mlekiem“. Świadek zauważył u Kulasa pistolet.

Osk. Kulas wyjaśnia, że krytycznego dnia ubrany był w granatowy skafander i także spodnie.

Osk. Kaczkowski wyjaśnia, że to właśnie świadek pouczał Marciniaka, jak się obchodzić z bronią.

Swd. Piotrowski zeznał, że napastnicy kazali się ustawić milicjantom w szeregu, grozili im bronią; rozbrojeni (milicjanci) zostali wewnątrz budynku. Z obecnych na sali oskarżonych świadek nie rozpoznaje żadnego, który by brał udział w akcji na Komisariacie w Junikowie.

W podobny sposób zeznają również pozostali funkcjonariusze MO z Junikowa: Michałczyk, Styś, Bartek, Brzoza, Fabisiak i Matuszewski. Nie rozpoznają oni żadnego z oskarżonych jako uczestników napadu na komisariat. We wszystkich zeznaniach wspominają

oni o jednym z najaktywniejszych napastników — jakiegoś kobiecie w mundurze pracownika MPK („tramwajarka“). Miała się ona wyrazić (do napastników): „Nie strzelać do nich (milicjantów), bo oni tyle zarabiają co i my“ (śwd. Brzoza). Opuszczając Komisariat w Junikowie, napastnicy porzucili jakiś karabin, okazało się, że to była broń ćwiczebna.

Następnie zeznał swd. Barbara Francuszkiewicz: W godzinach popołudniowych, 28 czerwca br. spotkała się ona w towarzystwie Kasprzyka z Kulasem, który miał na sobie granatową bosmankę i także spodnie. Rozmawiali na temat granatu, który świadek widział w rękach Kulasa. Jakiemuś nieznanemu osobnikowi Francuszkiewicz przyniosła pepesze pod prochocem na drugą stronę ulicy. Jak świadek twierdzi, Kulas miał rakietnicę, a nie pistolet, świadek odróżnia jedno od drugiego, ponieważ w szkole uczęszczała na wykłady przysposobienia wojskowego.

Swd. Lejman: Kulas ubrany był w granatowy skafander, świadek widział kołbę albo rakietnicę, albo też pistolet; gdy mu okazano kołbę pistoletu TT, twierdzi, że tak właśnie wyglądała owa część broni, zauważonej w krytycznym czasie u Kulasa. „Jedzie Pola“ zna z widzenia. Kiedyś w kawiarni Kulas rozmawiał ze świadkiem na temat broni oraz jakiegoś ewentualnego obrabowania w Puławy. Świadek nie pamięta, czy Kulas miał wtedy dużo złota.

Swd. Plich: Osk. Kulasa zna ze szkoły; nazywając go, jak wynika z protokołu śledztwa „Jezuskiem“, uważa go za heretika koników poznańskich. Następny świadek Sporny (lat 16), był z grupą bojówkarzy na wyprawie po broń do WSR. Kiedyś w zime, jak twierdzi świadek, Kulas uderzył go w twarz za to, że świadek popchnął go na szańcach i Kulas przewrócił się w śnieg.

Swd. Szkudlarski spał, gdy do jego mieszkania przy ul. Kołłątaja 11, wdarł się kilku młodych ludzi. Któryś z nich krzyknął: — „Ręce do góry!“ — Jeden z nich miał w ręku pepesze, skierowaną w stronę domowników. Świadek nie rozpoznaje nikogo z oskarżonych, jak twierdzi, zachowywali się „bardzo grzecznie“.

Doprowadzony z aresztu świadek Plich, widział Kulasa niosącego transparent z na-

pisem: „Żadamy pracy i chleba“. Widział kilka razy Kulasa pijanego.

Następni świadkowie wnoszą pewne szczegóły, dotyczące sylwetki osk. Kulasa. Zachowywał się po chuligańsku, choć był do brym kolegą (śwd. Kamiński), dezerterował z brygady SP (śwd. Laufer), był lubiany (śwd. Wituchowski), brał udział w awanturach w lokalach, np. we „Współczesnej“; używał wulgarnych słów w stosunku do niewiast (tak twierdził swd. Wojciechowski, który „specjalnie“ obserwował Kulasa, gdyż — jak zeznał, pisze sztukę z życia młodzieży, a Kulas był jednym z jej przyszłych „bohaterów“), posiadał charakter „wodzowski“ (śwd. Wojciechowski na pytanie biegłego psychiatry — dr. Grębówicza).

Następnie adw. Waliszewski w imieniu ławy obrończej wniosł o dopuszczenie świadków:

adw. Płociennika, który dla celów poznawczo-naukowych obserwował czwartkową manifestację przed Zamkiem — na okoliczność jej przebiegu od wczesnych godzin porannych aż do zakończenia, treści przemówień, okrzyków, nastrojów i postawy, jaką przybrały tłumy; Ireneusza Cieślińskiego, lekarza w Szpitalu im. Raszei — na okoliczności związane z przyjęciem pierwszych rannych do tego szpitala.

Następni świadkowie, o przesłuchanie których wnosi adwokat, to: Helena Przybyłek i Stanisława Sobanśka; były one obserwatorami wydarzeń na ul. Kochanowskiego, a mają zeznać na temat okoliczności — związanych z początkiem tragicznych wypadków na tej ulicy. Dwaj inni świadkowie: Helena Markiewicz i Zdzisław Żnińca — niewiele mają do powiedzenia o przebiegu wydarzeń, związanych z oprowadzeniem więźniów centralnego.

Prokurator dr Markiewicz nie sprzeciwiając się w zasadzie dopuszczeniu dowodu z pierwszych dwu świadków (Płociennika i Cieślińskiego) domaga się jednak sprzeciwienia do okoliczności, na jakie mają być powołani pozostali świadkowie — w przeciwnym wypadku prokurator nie widzi potrzeby ich zeznań.

Polemizując z prokuratorem obrońcy popierają wniosek adwokata Waliszewskiego, twierdząc, że okoliczności dot. zeznań świadków zostały dostatecznie przedstawione oraz będą miały — ich zdaniem — wielkie znaczenie dla wykrycia prawdy materialnej. (m)

Od ziemniaka do glukozy farmaceutycznej

W zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu powstaje nowy dział: dział produkcji glukozy krystalicznej dla celów farmaceutycznych. Jest to jeszcze jedno osiągnięcie naszych techników i inżynierów, jedno z tych, o których wiemy tak mało, a które wzbogacają życie gospodarce kraju w coraz to nowe wartości.

Czy produkcja glukozy farmaceutycznej jest czymś nowym, czy stanowi jakieś niesłychane, rewelacyjne odkrycie? Bynajmniej. Ludzie chorzy na serce lub odczuwający innego rodzaju niedomagania organizmu niejednokrotnie już wypróbowali na sobie skuteczne działania tego niezwykłego wartościowego specyfiku, wytwarzanego dotychczas przez nasz przemysł farmaceutyczny. Nie, glukozy nie można zaliczyć do odkryć ostatnich dni. W Stanach Zjednoczonych na przykład produkuje się ją w ilościach, sięgających połowy niemal produkowanego u nas cukru i z przeznaczeniem nie tylko dla chorych, ale dla powszechnego spożycia, jako środek wzmacniający organizm.

Skoro tak jest, dlaczego zamierzona produkcję glukozy krystalicznej w Lubońskich Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego traktujemy jako osiągnięcie, dlaczego przypisujemy mu aż tak duże znaczenie?

Dlatego po prostu, że gdy mowa o Luboniu, chodzi tu przede wszystkim o nowy sposób produkowania glukozy, sposób, który stanowi owoc ciężkich, dwa lata niemal trwających prób i doświadczeń inżynierów, zatrudnionych w przemyśle ziemniaczanym.

Dwa żubry samolotem do Londynu

Do Londynu przybył specjalnym polskim samolotem transportowym dwa żubry, ofiarowane Królewskiemu ZOO w Londynie przez rząd polski. Niezwykle ładunek samolotu powitany został na lotnisku londyńskim przez operatorów filmowych i telewizyjnych.

(pap)

Inżynier Bogusław Nowicki i mgr Mieczysław Otworowski od dawna już żywo interesowali się sposobem przetwarzania glukozy technicznej w glukozy krystalicznej. A sposób ten, jak dotychczas był bardzo kosztowny i nie bardzo bezpieczny. Kosztowny dlatego, ponieważ do przekształcenia glukozy technicznej potrzebne było znacznych ilości alkoholu metylowego. Nie bardzo bezpieczny, ponieważ opary alkoholu metylowego są niebezpiecznie szkodliwe dla organizmu ludzkiego, a przy tym grożą wybuchem nawet przy zachowaniu jak najdalej idących ostrożności.

Z wielu dyskusji, prowadzonych na ten temat przez inżynierów Nowickiego i Otworowskiego, wyłoniło się pytanie, czy nie można by produkować glukozy farmaceutycznej w sposób tańszy i racjonalniejszy, z całkowitym wyłączeniem alkoholu metylowego.

Prowadzenie tego rodzaju prób (biorąc pod uwagę brak danych w literaturze technicznej) nie było rzeczą łatwą. Chemicy wiedzą, wprawdzie, że glukozy technicznej, zawierającej powyżej 85 proc. glukozy, można oczyścić za pomocą alkoholu metylowego lub za pomocą wody. Zdawać by się więc mogło (tak przynajmniej rozumować będzie laik), że nie prostszego nad zastąpienie alkoholu metylowego... wodą.

Przyznam szczerze, że mnie również nasuwał się taki wniosek w rozmowie z mgr. Otworowskim. Rychło jednak zrzęda mi mina, gdy w dwugodzinnej niemal rozmowie słuchałem wyjaśnień na temat, jakim sposobem przetwarzano się w ogóle ziemniaki w syrop lub w glukozy technicznej. Proces ten jest tak skomplikowany, tyle różnych przebiegów, tylu najrozmaitszych wymagań urządzeń, że... najkrótszy choćby opis wszystkich czynności, towarzyszących powstawaniu glukozy — zanudziłby naszych Czytelników na śmierć.

Nie chodzi zresztą w tym artykule o opis techniczny, ale raczej o zapoznanie Czytelnika z trud-

nościami, jakie musieli pokonać twórcy nowego projektu, zanim znaleźli właściwe warunki do zastosowania wody w produkowaniu glukozy krystalicznej.

Ważne jest, że po dwu latach prób, warunki takie (nazwijmy je optymalnymi warunkami krystalizacji) — zostały znalezione. Wytworzony przy użyciu wody krystalizował się łatwo odwirować, inaczej mówiąc: oddzielać od ługów pokrystalizowanych, znajdujących się w glukozy technicznej. A o to właśnie chodziło.

Będziemy więc w przyszłym już roku produkowali w Luboniu glukozy krystalicznej dla celów farmaceutycznych. Początkowo w ilości 1 tony dziennie, co zupełnie wystarczy na zaspokojenie potrzeb naszego lecznictwa. Później pomyślimy o zwiększeniu pro-

Realne perspektywy rozwoju rzemiosła

Faktem jest, że po kilkuletnim, obecnie zahamowanym okresie kurczenia się ilości warsztatów, rzemiosło znowu zaczyna się rozwijać. Jak wynika z projektu planu, opracowanego na podstawie niepełnego jeszcze szacunku istniejących możliwości, w ostatnim roku Pięciolatki zatrudnionych będzie w polskim rzemiośle 365 tys. osób, a więc o przeszło 165 tys. więcej niż w roku bieżącym. Największy wzrost przewiduje się w grupie rzemiosł metalowych, odzieżowych, skóranych, budowlanych.

W roku 1960 rzemiosło otrzyma 71.600 ton żelaza i stali (zamiast ponad 41 tys. ton jak to przewidziano na rok następny) i ponad dwukrotnie więcej chloru winylu. W tym samym okresie czasu poważnie wzrosną przydziały innych surowców, m. in. przedzię 131 tys. kg na 313 tys., cementu z 30.600 ton na 48.500.

Cyfrę tę wskazują na realne perspektywy rozwoju rzemiosła w Polsce. W ostatnim roku Pięciolatki obroty rzemiosła wyniosły już 11 miliardów złotych, zamiast 5 miliardów w roku bieżącym.

dukcji. Glukoza jest smaczna i pożywna. Dla dzieci, dla ludzi słabszej kondycji, dla rekonwalescentów. Warto więc wytwarzać ją możliwie w największych ilościach.

Spora ilość godzin stawiła, niejedną noc poświęciła twórcy nowego sposobu produkowania glukozy krystalicznej na taki — rzecz by się chciało — drobniak, jak zmuśnienie glukozy technicznej do krystalizowania się przy zastosowaniu wody.

Udzielający mi wyjaśnień w tej sprawie mgr. Otworowski, mówi o tym z uśmiechem. Nie wątpię jednak, że był to duży wysiłek, wymagający wnikliwych dociekań, cierpliwości i wytrwałości, tych wszystkich czynników, bez których, nie osiąga się sukcesów w żadnej dziedzinie.

Za kilka miesięcy będziemy mieli glukozy farmaceutycznej o 25 zł tańszą na 1 kg, niż produkowana dotychczas. Będziemy ją produkowali w warunkach idealnie bezpiecznych dla pracowników zatrudnionych w nowym dziale produkcji Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu. Niejedną wprawdzie jeszcze przeszkodę napotka na swej drodze kierownik ruchu Oddziału II, Wacław Jasiński, zanim skompletuje wszystkie urządzenia niezbędne do uruchomienia działu produkcji glukozy farmaceutycznej. Istnieje ogromne trudności jeśli chodzi o aparaty elektryczne, o różnego rodzaju precyzyjne części. A przy tym — ambicją kierownika Jasińskiego jest postawić ten nowy dział, stanowiący inwestycję pozalimitowaną, możliwie najtaniej.

Ob. Jasiński ma za sobą 24 lata doświadczeń w zawodzie cukrowniczym. Jestem przekonany, że doświadczenia te pomogą mu w urzeczywistnieniu śmiałych zamierzeń i że w dniu 20 lutego przyszłego roku będzie mógł skosztować próbki pierwszej, wyprodukowanej w Luboniu, śnieżnobiałej, odżywczej glukozy krystalicznej.

Jan KRAŚNY

Poznańskie wśród innych

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu“)

Za kilkanaście dni Sejm rozpatrywać będzie uchwalony już przez Radę Ministrów projekt planu 5-letniego. Już obecnie opublikowano niektóre ważniejsze fragmenty projektu, dotyczące rozwoju poszczególnych dziedzin naszej gospodarki. Tu pragniemy zapoznać naszych czytelników z niektórymi wskaźnikami, charakterystycznymi dla przewidywanego w Pięciolatce rozwoju woj. poznańskiego oraz jego miejsce wśród innych województw kraju.

W rolnictwie, jak już informowaliśmy, limitowe nakłady inwestycyjne, przeznaczone dla naszego województwa, wynoszą 800 mln. zł. Interesujące są również liczby dotyczące planowego skupu. W roku 1960 województwo nasze dostarczy tą drogą 560 tys. ton ziarna czterech podstawowych zbóż, 128 tys. ton żywności i 385 mln. litrów mleka.

W drobnej wytwórczości — nakłady inwestycyjne Ministerstwa Przemysłu Drobnej i Rzemiosła wyniosą ogółem 43,7 mln. zł. Dla porównania — woj. bydgoskie otrzymało 36,5 mln. zł, wrocławskie — 36,1 mln. zł, warszawskie — 191,4 mln. zł. Pod tym względem Wielkopolska za kwalifikowana została w planie jako okręg o bardziej rozwiniętej sieci zakładów drobnej przemysłu, który powinien dalej wznosić się nie tylko poprzez budowę nowych przedsiębiorstw (choć także także powstają), ale drogą maksymalnego wykorzystania rezerw w istniejących warsztatach pracy.

Wielkopolska stanie się w najbliższych latach jednym z największych producentów materiałów budowlanych, zwłaszcza cegły. Projekt planu 5-letniego przewiduje produkcję w naszym województwie 280 milionów sztuk cegły. Jedynie dla woj. warszawskiego, Łódzkiego i stalinogrodzkiego ustalono nieco wyższe zadania w produkcji cegły. Ogółem krajowa produkcja cegły powinna wzrosnąć w latach planu do 2.712 mln. sztuk.

Ponieważ jednak tej cegły nie wystarczy — budownictwo mieszkaniowe przejdzie w najbliższym czasie na szerokie stosowanie materiałów prefabrykowanych. Tylko tą drogą uda się zbudować przewidzianych planem krajowym 1.200 tysięcy izb.

W woj. poznańskim zbudowanych będzie do 1960 roku 62.500 izb mieszkalnych. Więcej izb otrzyma Warszawa (165 tys.), Łódź (67 tys.), woj. krakowskie (98 tys.), stalinogrodzkie (218 tys.) i wrocławskie (89 tys.). Znacznie większe niż w latach ubiegłych, kredyty przyznane

gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, pozwolą również na pewne, choć jeszcze niedostateczne poprawienie sytuacji mieszkaniowej. Przewidziane w projekcie planu 5-letniego nakłady na gruntowne remonty budynków mieszkalnych dla woj. poznańskiego, sięgają kwoty 391,2 mln. zł. Pod względem wysokości tych nakładów województwo nasze stoi na szóstym miejscu po woj. stalinogrodzkim, wrocławskim, gdańskim, Warszawie i Łodzi.

Poznańskie, mimo pozorów, nie dysponuje bynajmniej nadmiarem izb szkolnych. W wielu wypadkach sytuacja pod tym względem jest bardzo krytyczna. W planie 5-letnim na terenie województwa ma być zbudowanych 1.110 izb lekcyjnych dla szkolnictwa podstawowego. Pod tym względem stoimy równie na szóstym miejscu. Więcej izb lekcyjnych otrzymają województwa: warszawskie, stalinogrodzkie, krakowskie, kieleckie i gdańskie.

Wydaje mi się, że niektóre pozycje Narodowego Planu Gospodarczego na lata 1956—1960 opracowane zostały metodą znaną tylko ludziom, których zwykle ponosi magia wskaźników, procentów i cyfr absolutnych, gromadzonych skrupulatnie w sterach urzędowych sprawozdań. Ludzie ci jeszcze niedawno skłonni byli obliczyć nawet — ile pszczoł i trutni wyroi się w Polsce w sześciolatnim planie budowy podstaw socjalizmu. Obecnie, po odgórnych zapowiadach i oddolnym nacisku mas w polityce decentralizacyjnej możliwości stosowania takiego systemu są już dość ograniczone. A jednak...

W woj. poznańskim uspołeczniony handel detaliczny ma — zgodnie z projektem planu 5-letniego, zwiększyć o 50,2 proc. swoje obroty, a przemysł terenowy — o 58,8 proc. wartość swojej produkcji.

Oto dwa przykłady, których nie rozumiem. Z jednej strony placówkom handlowym daje się (czy też ma się zamiar to zrobić) większą swobodę w dokonywaniu zakupów ze źródeł zdecentralizowanych, a przemysłowi terenowemu — większą swobodę w ustalaniu rodzaju produkcji, a z drugiej — już teraz wylicza się tym działom naszej gospodarki ich zadania planowe z gószą niemal dokładnością. Tym działom, które przecież (zwłaszcza handel) podlegają różnym, zwykle nie dającym się przewidzieć wahaniom. Za to w rolnictwie, na którym planiści sparzyli sobie palce zbyt dużym zaufaniem do cyfrowej magii — projekt planu 5-letniego (zresztą w odniesieniu do każdego z województw) przejawia dziwną skromność. Co do Poznańskiego — należy:

„rozвивać dalej produkcję rolną, zwłaszcza w zakresie buraków cukrowych i roślin przemysłowych przez podnoszenie wydajności pólów z ha.“

Koniec, kropka.

Wydaje się, że województwo poznańskie, mimo np. braku do kładnych map gleboznawczych, niezakończenia wtórnej klasyfikacji gruntów i wielu innych trudności, może określić szacunkowo wysokość przeciętnych zbiorów — przynajmniej w odniesieniu do ważniejszych upraw — przewidzianych na okres Pięciolatki.

K. RZEMIENIECKI

Najwięcej nowych żłobków powstanie w woj. warszawskim i poznańskim

W planie 5-letnim przewidziany jest wzrost liczby miejsc w żłobkach o ok. 75 proc. Za pięć lat żłobków będą dysponowały około 80 tysiącami miejsc. Nowe żłobki tworzone będą w pierwszym rzędzie w woj. warszawskim, gdzie na 100 dzieci wskaźnik liczby miejsc wynosi 2,6 proc. i poznańskim — 2,3 proc.

(PAP)

Zza Odry⁽¹⁾

Spotkanie z Niemcami — Berlin

Ciemności nocy, panującej za oknem pociągu, przerywa nagle jasne pasmo rzeki niby wielkie lustro zbierające w sobie światło. Ktoś mówi: Odra! Przedstawicielka kolonii polskiej z okolic Lipska oddycha z ulgą i pieszczotliwie przesuwając ręką po solidnie wypchniętych bagażach. Wracza z Polski do rodziny pod Lipskiem. Była u nas odwiedzić krewnych i zobaczyć kraj nie widziany od lat 13. Weisnęła się do wagonu zarezerwowanego dla polskich wycieczek turystycznych, dzięki czemu uniknęła szczegółowej kontroli celnej. Opowiada chętnie (zupełnie dobrze po polsku) o swoim życiu. Wyszła w Niemczech za mąż za Polaka, oboje zachowali dotąd obywatelstwo polskie. Mają już dzieci, które — jak zapewnia — mówią w domu po polsku. Dobrze im się wiedzie, stosunki z Niemcami układają się przykładnie.

We Frankfurcie otrzymujemy przewodników. Nasza 8-osobowa grupa, jadąca do NRD w ramach niemiecko-polskiej, bezdewizowej wymiany turystycznej „bierze w posiadanie“ Mariannę Stams, absolwentka geografii Uniwersytetu w Lipsku. No, z takim cicerone — chyba nie zabłądzimy. Marianna nie zna polskiego, ale na szczęście wśród nas jest dwu mówiących po niemiecku. Ja sam sprawdzam na sobie z góry wskazania rodziców, którzy zawsze mówili: „ucz się, synu, języków sąsiadów“. Ale wtedy, po wojnie, była moda na angielski, nie na wiele tutaj przydatny. Na szczęście Marianna hołdowała widać tej samej modzie, więc od biedy porozumiewam się z nią po angielsku.

Wśród gorącej rozmowy nie zauważamy jak po obu stronach torów zaczynają wyrastać pojedyncze domki w otoczeniu bujnej zieleni. W miarę zbliżania się do miasta domków jest coraz więcej. Są też coraz wyższe. Jedno- i więcej piętrowe. Pociąg wjechał w rejon Wielkiego Berlina.

Wysiadamy na Dworcu Wschodnim. Zanuramy się w masę pasażerów. Z tłumu wyłania się oficer w mundurze. Później widzimy ich więcej, przyjeżdżają się. Po pierwszym wrażeniu — budzącym bezwiednie wspomnienia minionych lat — natychmiast widać przeświadczenie głębokie: to przecież już inna armia, o wspólnych z nami celach.

W baraku Czerwonego Krzyża zostawiamy plecaki, szybko siorbiemy po kubku gorącej kawy (czarnej, zbożowej, w dodatku gorzkiej) i mimo wzmagającego się deszczu ruszamy na zwiedzanie miasta. Kolej elektryczna wyrzuca nas w samym centrum, przy Friedrichstrasse.

Idziemy poprzez falę mżawki, powoli, nieco oszołomieni świadomością pobytu w wielkiej, niemieckiej stolicy, niezupełnie jeszcze zdolni chłodno selekcjonować i oceniać nasze spostrzeżenia.

Od początku jednak rzucamy się nam w oczy i budzi naturalne zdziwienie bardzo słaby ruch. Mało przechodniów na chodnikach, niewiele pojazdów na jezdni, w sklepach nie ma prawie klientów. A jest to przecież pryncypalna ulica Berlina.

Prostopadle do Friedrichstrasse biegnie Unter den Linden. Ledwie mijamy narożnik — zachłystujemy się rozmachem, szeroką perspektywą tej wspólniejszej arterii, niezwykle przestronnej, prostej, z kilkoma pałacami zielonych lip, od których bierze swą nazwę.

Marianna prosi o pośpiech, mamy tylko 4 godziny do następnego

pociągu, który zawiezie nas na południe Niemiec, nam jednak trudno się spieszyć. No, bo jak oderwać się od szybkiego wystawowego, za którą stoją szeregi kolorowe, opływowe skutery (zwa na tutaj „Pitty“) w cenie 2300 marek. Następnie zaraz okno kusci pięknymi jachtami po 2600 marek, dalej oglądamy tkaniny, ubrania, aparaty fotograficzne, wszystko w gatunku wysokim, a cenach przystępnych.

Dopiero buty sprowadzają nas na ziemię. Porządny but kosztuje 100 marek, a jego wygląd wcale nie przewyższa naszego. Przy tym obuwie na sztucznych spódach. Na skórze w NRD się nie chodzi. Za drogą.

Marudząc przy wystawach posuwamy się wolno wzdłuż Unter den Linden, aż w całym majestacie zawisa przed nami wielki, kamienny łuk — Brandenburger Tor. Przechodzimy na poprzek ulicę i jak gdyby symbolicznie oddziela dwa światy. Za Bramą Brandenburską jest już Berlin Zachodni. Przejeżdżając tędy samochody przystają. Policja sprawdza dokumenty. Ruch i tutaj niewielki. Marianna wyjaśnia: Znajdujemy się w centrum administracyjnym i kulturalnym, w którym jest bardzo mało mieszkań. Tutaj mają swoją siedzibę urzędy państwowe, placówki dyplomatyczne, banki, teatry, szkoły wyższe, muzea itp. Wracając drugą stroną Unter den Linden mijamy też kolejno ogromny gmach ambasady radzieckiej, potem słynną Komische Oper. Na przeciw, nad do mamy wielkie litery „Berliner Ensemble“, miejsce pracy nieodżałowanego Brechta. Nieco dalej nowoobudowany gmach Opery Państwowej, a po przeciwnej stronie Uniwersytet Humboldt z wyglądu przypominający poznańską Akademię Medyczną, tylko w większym



Unter den Linden: widok na Brandenburger Tor.

Fot.: Wacław Zdżarski

wydaniu. Obok Muzeum Historycznego i Muzeum Broni również zbudowane w stylu, który tak dobrze znamy z poznańskiego Nowego Ratusza i Banku Rolnego.

W pewnej chwili koledzy się zatrzymują, bo na jezdni stoi „Isotta“, uroczy samochód o nieco komycznym wyglądzie. Wóz jest mały, 2-osobowy, z przodu szeroki, z tyłu zwężający się jak gruszka. Gruszka ta opiera się węższym końcem na dwóch kołach tak zbliżonych do siebie, że wyglądała jak jedno. Ale oto podchodzą właściciele i otwierają wóz w ten sposób, że odchyłają cały... przód. Takie cacko kosztuje ok. 3000 zachodnich marek.

Deszcz zmusza nas do przerwania wędrowki. Przebiegamy plac Marksa - Engelsa i chrońmy się w metrze. W labiryncie podziemnego dworca (w każdym zakamarku — sklepy) na wet Marianna — przewodniczka gubi się i z trudem znajduje właściciela i otwiera wóz w ten sposób, że odchyłają cały... przód. Takie cacko kosztuje ok. 3000 zachodnich marek.

Na dźwięk polskiej mowy podchodzi do nas młoda Niemka. Szuka właśnie polskiej wycieczki, w której jadą jej znajomi, pozna ni niedawno w Polsce. Rozczarowanie, bo to nie my, lecz na pamiatkę spotkamy dostajemy każdy po małym misiu z złotego pluszu. Sympatyczna Niemka odprawia nas aż do restauracji, po czym biegnie na dworzec szukać „swoich“ Polaków.

W restauracji, jak u nas — na obiad trzeba czekać. Może jest na wet gorzej, bo jarynka do drugiego dania podają dopiero wówczas, gdy mięso jest już w żołądkach. Obiad był zresztą smaczny.

Na pociąg do Karl-Marx-Stadt przychodzimy na ostatnią minutę. Mimo kolosalnego zmęczenia koledzy nie mogą się powstrzymać, aby nie rozpocząć „nawiązywania kontaktów z miejscową ludnością“. Zmrużenie oka, uśmiech, potem gest zaproszenia i już trzy miłe dziewczyny siedzą w naszym przedziale. Kaleczymy niemiełsiernie niemiecki, angielski, rosyjski, ale przecież jakoś się gadujemy. Jadą także do Karl-Marx-Stadt. Znajomość ta jeszcze się przyda...

Mieczysław SKAŃSKI

O „domniemaniu niewinności” - inicjator dyskusji

Z uwagi na to, że ob. Różański imputuje mi twierdzenia, których nie wypowiedziałem oraz — podważa i myli zasadnicze pojęcia, uważam za swój obowiązek ponownie zabrać głos w sprawie zasady domniemania niewinności. Tak zasadnicza bowiem sprawa — słusznie to napisał ob. mgr Krasuski — istotnie nie powinna „utonąć w morzu sprzecznych opinii”.

Tak. Mimo wątpliwości ob. Różańskiego, zasada domniemania niewinności, wyrażona zresztą w całym szeregu przepisów naszego kodeksu postępowania karnego — oznacza w naszym ustroju przejaw woli klasy robotniczej jako klasy panującej. Autorem tego twierdzenia nie jestem ja, lecz Lenin i inni czołowi teoretycy marksizmu-leninizmu. Twierdzenie to bowiem nie jest niczym innym jak klasową definicją na pojęcie prawa, jedynie przystosowaną przeze mnie do tematu mego artykułu. Sądzę, że ob. Różański tego nie wie. Jeżeli zaś wie, rzecz oczywista, poddaje w wątpliwość wskazaną, nie moją, jak powiedziałem, definicję.

Nie potrzeba być prawnikiem, aby wiedzieć, że władza ustawodawcza w naszym państwie jest Sejm. On właśnie, a nie rząd uchyla w postaci ustawy powszechnie obowiązujące przepisy prawne. Takie przepisy zawierają też mające znaczenie ustawy a wydawane w przypadkach nie cierpiących zwłoki przez Radę Państwa — dekrety, które jednak tracą moc obowiązującą, o ile nie zostaną zatwierdzone przez Sejm na jego najbliższym plenum. Wie to każdy obywatel, który uważnie przeczytał Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dlatego mało poważne jest twierdzenie, wymagające „pełnomocnej uchwały rządu” dla „wszechmocności” zasady domniemania niewinności. Pełnomocnych uchwał rządu nie ma. Znamy jedynie uchwały Prezydium Rządu, które zawierają przepisy, nakładające takie czy inne obowiązki na przedsiębiorstwa państwa we.

Ilu było zgromadzonych przed gmachem krakowskiego sądu robotników, nie wiem. Nie wiem też, ilu z nich oburzało się na Mazurkiewicza a ilu — na same zbrodnie, o które Mazurkiewicz był oskarżony. Wiem jednak, że przed gmachem tym było wielu przedstawicieli wymierającej już na szczęście krakowskiej kointernacji. Nie wszyscy zresztą robotnicy są na tyle uświadomieni, aby postępować zgodnie z zasadą domniemania niewinności. I jeżeli nawet robotnicy ci oburzali się na Mazurkiewicza, absolutnie nie oznacza to, że zasada domniemania niewinności nie jest wyrazem woli klasy robotniczej.

Ala przecież wcale nie powie działem, że jest sprzeczne z zasadą domniemania niewinności, jeżeli obywatel przed wydaniem wyroku przez Sąd widzi winne go przestępstwa w oskarżonym.

Ma jednak wtedy obowiązek z całym naciskiem podkreślić, że jest to tylko prywatna, osobista opinia. Nie wolno zaś drapać w szaty przedstawiela opinii publicznej nawet, gdyby wina oskarżonego wydawała się tak oczywista jak w sprawie Mazurkiewicza (i co do jego winy Sąd miał wątpliwości, jeżeli dopuścił dowód z biegłych - psychiatrów).

Wolno oczywiście mieć osobiste zdanie o osobie winnego przestępstwa również sprawcy dawcy prasowemu. Powinien on jednak zdanie to wyrazić w swoim sprawozdaniu śledczym aniżeli każdy inny obywatel, powinien zaakcentować, że jest to jedynie zdanie jednego z wielu obywateli, którzy różnie w tej materii mogą myśleć. Dziennikarz bowiem będzie tu pamiętał, że należy do wysoko społecznie postawionego zawodu — że jego zdanie może być łatwo utożsamiane ze zdaniem ogółu dziennikarzy — że wpływ

słowa drukowanego jest większy niż słowa mówionego.

Zdanie takie — że tak powiem — to prywatny wyrok. W wydaniu go będzie ostrożny ten, kto zważy, że aby wydać wyrok słuszny i trafny — trzeba znać całokształt okoliczności sprawy, cech i właściwości oskarżonego oraz umieć na sprawę patrzeć obiektywnie z wyłączeniem momentów emocjonalnych. Kto o tym będzie pamiętał, zrozumie, że wydanie wyroku sprawiedliwego to niejednokrotnie jedna z najtrudniejszych rzeczy. I kto wie, czy nie jeden nie zrezygnuje wiedzy z roli sędziego na swój prywatny użytek.

Myślę, że ob. Różański rozumie, iż nie kwestionuję potępienia przez prasę, już przed wyrokiem, przestępstwa, które przecież nie jest niczym innym jak czynem społecznie szkodliwym. Prasa jako wyraziciel opinii społecznej winna nawet je potępić. Może nawet potępić osobę winnego czynu przestępczego, jeżeli czyni to narazie anonimowo, jeżeli nie utożsamia jej z osobą oskarżonego. Jeżeli ją utożsamia, narusza zasadę domniemania niewinności, co jest tym szkodliwsze, że prasa nie tylko wyraża, ale również kształtuje opinię publiczną. Trzeba zaś pamiętać, że naruszenie zasady domniemania niewinności jest równoznaczne z naruszeniem zasady praworządności. Praworządność to rzadza prawa, m. in. prawa, które każe widzieć przestępstwo w tym obywatelu, którego winnym przestępstwa uznal Sąd w prawomocnym wyroku.

Ob. Różański oczekuje w tej sprawie opinii dziennikarzy. Wydaje się, że niepotrzebnie. Wyrażili ją już oni poprzez pełne obiektywizm, nie przesadzając winy oskarżonych — sprawozdania z pierwszych dni procesów z wypadków poznańskich. Red. zaś Dziennika „Trybuna Ludu” (nr 273 z dn. 30. IX.) wyraźnie stwierdził, że „rzetelnemu dziennikarzowi nie wolno pod żadnym pozorem potępiać oskarżonych, za nim ich winy nie potwierdzi niezawisły Sąd” i dlatego oświadczył, że stara się pisać swa sprawozdania ze wskazanych wyżej procesów „jak najobiektywniej, przytaczając zarówno argumenty oskarżenia jak i obrony”.

I jeszcze w imię ścisłości.

Ob. Różański w swojej pierwszej replique cytuje z mego artykułu łączy ze sprawozdaniem red. Tyblewskiego, pisząc, że miał rację red. Tyblewski, gdy twierdził, że „taka zasada może istnieć z prawniczego punktu widzenia”, nie zaś — „wszystkich obecnych a sali”. Muszę przypomnieć, że autorem tego twierdzenia, zawartego w sprawozdaniu (w „Gazecie Poznańskiej”), którego fragment w swoim artykule cytował — był red. Dolaty, który — dodam na marginesie — z tezami mego artykułu całkowicie się zgadza, który zresztą już w ostatnich swoich sprawozdaniach zajął postawę całkowicie obiektywnego informatora. I mogę ob. Różańskiego zapewnić, że obok red. Dolaty z moimi tezami zgodził się również wszyscy inni dziennikarze, z którymi miałem ostatnio okazję rozmawiać.

Na zakończenie kilka sprostowań i wyjaśnień odnośnie pojęć z dziedziny prawa karnego, które ob. Różański w swojej ostatniej wypowiedzi pomieszał.

Poszlakami, inaczej dowodami pośrednimi są te dowody, które nie wskazują winy oskarżonego w sposób bezpośredni, lecz wskazują na nią ubocznie (pośrednio) i łącznie z innymi danymi w sprawie każą przyjąć winę (np. wrogość oskarżonego w stosunku do osoby zamordowanego). Dowody bezpośrednie, inaczej krótko: dowody — wskazują wprost i bezpośrednio na winę oskarżonego, np. zeznania naocznych świadków i przyznanie się oskarżonego. Oczywiście, że samo przyznanie się do winy może nie być wystarczającym jej dowodem i to nie tylko, gdy przyznanie się w następstwie łamania praworządności jest wymuszone (proces Rajka), ale również, gdy oskarżony przyznaje się do niepopelnionego przez siebie przestępstwa, aby np. odwrócić od siebie u-

wagę, gdy popełnił inne, cięższe przestępstwo (samooskarżenie). Nie Sąd udowadnia winę, lecz oskarżyciel. W związku z tym nie widzę sprzeczności między moimi twierdzeniami a twierdzeniami mgr. Krasuskiego. Trzeba jednak wyjaśnić, że ob. Krasuski poruszył dodatkowo kwestię tzw. omyłek sądowych (proces Rajka i proces Gorgonowej).

Przykład, który podaje ob. Różański nie jest tak prosty, jak ob. Różańskiemu się zdaje. Jeżeli „milię i ludzie przygodni” nie znajdowali się w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca zbrodni, sprawca mógł uciec, a rzekomym sprawcą mogła być osoba, która plerwsza przybiegła na krzyk mordowanego i chcąc obejrzeć narzędzie mordu wzięła je do ręki nie zdając sobie sprawy, że naraża się na straszne podejrzenie. Jest jeszcze tu poszlaka: osoba ta jest awanturnikiem. Czy jednak każdy awanturnik posuwa się do zbrodni? Ale przyjmijmy za bezsporne, że osoba ta jest sprawcą morderstwa. Ob. Różański się myli. I wtedy Sąd będzie ustalał winę oskarżonego. Bo jeżeli np. oskarżony zabił w obronie koniecznej, albo był niepoctylny — nie jest winnym przestępstwa mimo, że jest sprawcą.

Wniosek? Również tu jak i zawsze zasada domniemania niewinności będzie obowiązywała wszystkim. Oczywiście — w takim zczeniu jak to, (wydaje mi się, że w sposób wystarczająco jasny) przedstawiłem.

Stefan SZCZESNY
advokat

W sprawie „im. STALINA” i bojaźni przed własnym cieniem

Wielu jest ludzi, którzy tak są jeszcze opętani „psychozą strachu”, że boją się napisać coś konkretnego, może nawet bardzo wartościowego z życia i obecnej demokracji. Po prostu nie wierzą w szczerą obecność polemiki, aby nie pociągnęło to za sobą niepożądanych „konsekwencji”.

Ja, który przeżyłem całą Rewolucję Październikową w Rosji, byłem od zarania wielkim przeciwnikiem „kultu jednostki”, który dopiero teraz został zdemaskowany. Przypominam sobie czas, kiedy dzieci w szkole (to samo w ZSRR) nie miały nawet pakunkowego papieru do pisania, podczas, gdy całe wagony tego cennego materiału szły na potrzeby portretów „kultu jednostki”, którymi obwiszono całe ściany biur, szkół, urzędów itd., nie mówiąc o milionowych nakładach książek z tego zakresu.

Ala nie o tym chcę pisać. Śmiem zapytać: czy nie nadszedł już czas, kiedy nawet XX Zjazd KPZR potępił tak sromotnie „kult jednostki”, by przestał błąkać się w naszym życiu różne nazwy miast, ulic, placów, parków, fabryk imieniem Stalina? Czas nadszedł, aby to zmienić. Niech robotnik z ZISPO nie mówi z drwinami o jego fabryce „Stalina”. Każdy mieszkaniec Poznania i całej Polski wie, że tę fabrykę stworzył przemysłowiec —

Od chwili ogłoszenia uchwały XX Zjazdu KPZR toczy się na terenie naszego kraju walka o zrealizowanie postulatów, zawartych w powyższej uchwale. Pragniemy prawie wszyscy — aby jak najszybciej stały się one częścią składową i nadały ton i kierunek naszemu życiu. Społeczeństwo żywo reaguje i bacznie obserwuje, w jaki sposób przebiega realizacja uchwał i należy zdać sobie sprawę z tego, że ocena przemian widzialna będzie przez naród nie na płaszczyźnie papierkowych obietnic, ale na podstawie konkretnych faktów.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że w walce o odrodzenie naszego życia, o przywrócenie praworządności, wcielenie w praktyce elementarnych i podstawowych zasad demokratycznych, bierze udział całe nasze społeczeństwo. Jest to objawem niewątpliwie bardzo dodatnim, dowodzącym niezbitości szerokiego zainteresowania wszystkich warstw społecznych w odnowie naszego życia i zmianie na lepsze.

Jednym z czołowych i niezwykle skomplikowanych zagadnień jest tu sprawa wychowania naszej młodzieży, dziedzin, w której stosowano dotychczas wiele niewłaściwych, powszechnie zresztą znanych — metod.

W toczących się w Poznaniu procesach sądowych, gdzie rozpatrywane są okoliczności tragiczne w swych skutkach wydarzeń poznańskich, z całą bolesną wyrazistością obnażają się szczególnie wszystkie niedociągnięcia i ujemne skutki systemu wychowania polskiej młodzieży w ostatnim dwudziestolecu. Jest rzeczą niepodlegającą dyskusji, że efekt tych właśnie metod, zaważył tragicznie na psychice naszej młodzieży, wypaczając w znacznym sto-

pieniu jej zasady etyczne i moralne. Trzeba również zaznaczyć, że fakty dość powszechnego łamania zasad praworządności przez te organa, które powołane były do czuwania, aby praworządność ta była nienaruszona i przestrzegana, spowodowały niewątpliwie wykrzywienia i wykoślawienia pojęć naszego młodego pokolenia. Przykłady brutalnej przemocy i bezmyślnego łamania prawa, to atmosfera, w której wzrastały i kształtowały się przez szereg lat charaktery naszej młodzieży. Ten to właśnie problem uważać należy za najtragiczniejszy pozostałość — spadek z okresu „kultu jednostki”. Ślady, jakie zaciążyły na psychice ludzi wychowanych w tym smutnym czasie, są prawie że nie do odrobienia, stały się ciężarem nie tylko otoczenia, ale są również przeszkodą dla nich samych. Jeżeli więc w procesach poznańskich na ławie oskarżonych zasiadli ludzie młodzi, to trzeba zdać sobie z tego faktu sprawę, że zaprowadzi ich tam między innymi ten system wychowawczy, za który ponoszą pełną odpowiedzialność te wszystkie czynniki ogórne i

nie ogórne, które kształtowały w Polsce kierunek polityczno-społeczny w minionym dwunastolecu. Byłoby brutalnym pogwałceniem zasad etycznych i moralnych zastosowanie surowych represji i sankcji karnych bez uwzględnienia wszystkich okoliczności, a w szczególności ogólnej współodpowiedzialności za ujemne skutki w jej wychowywaniu z wyrazym znaczeniem, że współodpowiedzialność za krzywdę moralną, wyrządzoną młodzieży, ponosi się nawet na wysokich stanowiskach.

Jakakolwiek więc bądź ocena, bez szczegółowej i uczciwej analizy błędów przeszłości, bez osobistego rachunku sumienia, mogłaby doprowadzić do drastycznych zniekształceń. Należy więc przypuszczać, że uczciwe naświetlenie złożonego całokształtu wydarzeń poznańskich, bezstronne i dokładne rozpatrzenie w wszystkich fragmentach jej przebiegu — stanie dokonane w sposób, z którego jasno wynikać będzie, że praworządność obowiązuje wszystkich strony.

ROMUALD BACZYŃSKI
Poznań

Rozważania motoryzacyjne

Tak się popularnie uтарыło, że dobrobyt w takim czy innym kraju określamy ilością samochodów przypadających na jednego mieszkańca np. we Francji co 3 obywateli posiada samochód, a w Ameryce to dobre go tonu należy mieć w rodzinie co najmniej 2 samochody, i to nowoczesne.

Czytaliśmy w prasie, jak wyglądał Paryż w czasie powrotu jego mieszkańców z wycieczki świątecznej; czytaliśmy opisy wycieczkowiczów do Szwecji i Norwegii — państw, które nie mają rozbudowanego własnego przemysłu samochodowego. Nie trudno więc stwierdzić, że w państwie naszym, w którym (o zgrozo XX wieku) nawet rower nie można kupić, bo trzeba mieć „talon”, motoryzacja jest w powijakach.

Minęło 11 lat od oswobodzenia nas spod okupacji. Zwycięsko wykonaliśmy zadania planu 6-letniego w przemyśle — czas więc, aby wyroby przemysłowe znalazły się na naszym rynku, chociażby na razie po nieco wyższych cenach, niż w innych państwach.

Czas przeorganizować nasz rynek wewnętrzny i dlatego pragnęlbym wysunąć pod dyskusję ogółu następujące punkty, które wydają mi się słusznymi:

1 Znieść talonową sprzedaż rowerów i motocykli. Produkcję naszych fabryk rozdzielać uczciwie na poszczególne województwa, przy czym wprowadzić ceny wg kalkulacji rzeczywistego kosztu wytworzenia — ustalony zysk, co zlikwiduje dotychczasowe „superkombinacje” kupna talony po to, by za dwukrotnie wyższą cenę sprzedać motor na wolnym rynku (około 85 proc. motocykli WFM w ten sposób jest rozprowadzana między społeczeństwo).

2 Zwiększyć import samochodów małowartościowych (tylko nie „Wartburgów” spalających 12 l benzyny), zużywających 5-7 l benzyny na 100 km, kosztem ograniczenia importu tych artykułów, które potrafimy produkować sami w dostatecznej ilości, np. papierosy, wina, perfumy, maszynki do mięsa, okucia do nart, materiały włókiennicze, obuwie itp.

3 Skończyć z dotychczasową „czarną magią” w rozdziale sprowadzanych samochodów. Np. jak podaje „Przekrój” z 12. 8. br., artyści Teatru „Syrena” otrzymali przydział 5 samochodów „Wartburg”. A ile otrzymali czołowi pionierzy naszego przemysłu maszynowego? Zero!

Proponuję, aby rozdział samochodów zdecentralizować i powierzyć je Prez. Woj. Rad Narodowych, a te będą dzielić lepiej i sumiennie.

3 Nauczni dotychczasowymi „doświadczeniami” w tworzeniu własnych typów po-

jazdów: „Junaka”, którego od 7 lat oczekujemy na rynku i „Syreny” (od 3 lat), musimy wreszcie spojrzeć trzeźwo i przystąpić do opartej na licencji zagranicznej produkcji wypróbowanego dobrego typu wozu popularnego dla świata pracy.

Przemawia za tym ogromne zapotrzebowanie kraju i szybki postęp techniczny, który nie pozwala przy naszych warunkach na powolne tworzenie własnych typów.

4 Obniżyć cenę benzyny dla świata pracy do ceny urzędowej. Jesteśmy bowiem „najdroższym” na świecie krajem jeśli chodzi o cenę benzyny. Podwójna cena powoduje lewy handel z kierowcami przedsiębiorstw uspołeczniionych.

Na marginesie projektu uchwały rządu o dodatku 750 zł dla dyrektorów warszawskich, którym proponuje się odebrać samochody dyspozycyjne — proponuję z przewidywanej puli około 2500 wozów, tysiąc przeznaczyć dla służby zdrowia a pozostałe rozprzedać właśnie tym dyrektorom. Oszczędność wtedy wyniesie: koszt benzyny plus koszt kierowcy plus zysk na wartości samochodu, bo na pewno chętnie zapłacą oni więcej niż cena państwowa wozu.

Jeżdżąc własnymi samochodami unikną dyrektorzy dotychczasowych docinków o „jeżdżie służbowymi wozami po zakupy rynkowe”.

T. S.
Kostrzyn

Do inteligencji!

Chcę się dowiedzieć prawdy o życiu, miejscu i roli w społeczeństwie współczesnej inteligencji, przeto młodej inteligencji „Po Prostu” w porozumieniu z Pracownią Socjologiczną w Łodzi — ogłasza konkurs z nagrodami na opis życia, przemysłu i dążeń inteligenta. Celem konkursu jest zebranie materiałów autobiograficznych od tych wszystkich, którzy w ostatnim dwudziestolecu zaczęli pracować w zawodach inteligentnych. — Materiały te posłużą do wykorzystania w pracach publicystycznych oraz do naukowych opracowań.

Ponieważ nadsyłane opisy mają dać prawdziwy obraz współczesnej inteligencji, w ocenianiu ich będzie się brało pod uwagę takie cechy, jak: szczerść, dokładność, prostota, obfitość informacji. Opisy mogą być anonimowe. Termin nadsyłania upływa z dniem 15 I 1957 r.

Przewiduje się m. in. następujące nagrody: I nagroda 8.000 zł, dwie drugie po 4.000 zł, cztery III po 2.000 zł, osiem IV po 1.000 zł oraz 15 nagród po 500 zł.

Wszelkie dodatkowe informacje udziela redakcja „Po Prostu”, Warszawa, ul. Wiejska 17 oraz Pracownia Socjologiczna PAN, Łódź, ul. Uniwersytecka 3, piętro IV.



Komunikaty

Wydział Komunikacji Drogowej — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu podaje do wiadomości: W związku z budową boczny kolejowej przez drogę Poznań — Pleszew (ul. Grunwaldzka) zamyka się dla ruchu kołowego w w. ulicę na odcinku od ul. Twardogórskiej do Pleszew. Objazd skierowuje się przez osiedle do Pleszew ul. L. Andrzejewskiego. K3496

Wydział Komunikacji Drogowej — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu podaje do wiadomości: W związku z przystąpieniem do budowy domów przy ul. Traugutta zamyka się dla ruchu kołowego ul. ul. Dąbrowskiej — Zmarłych w związku na odcinku od ul. Pamiątkowej do ul. Traugutta. K3498

Przetargi i licytacje

Dnia 15. 10. 1956 o godz. 10 w Kasie Spółdzielni w Wileńcu n. Not. odbędzie się sprzedaż nieruchomości 1-pięt. z oficyną i ogrodem o pow. 32,7X18,1. Cena 120 000 zł. K3508

Pracownicy poszukiwani

2 inżynierów - mechaników, 3 elektryków kwalifikowanych, pracowników fizycznych do produkcji na warunkach 6-godz. dnia pracy przyjmują zaraz **Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne** Poznań - Starego, al. Forteczna 12/14. Warunki wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. K3397

Kierownika gospody zatrudni zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Wielebnowie, pow. Kościan. Wynagrodzenie według obowiązującej tabeli plac. Zgłoszenia pisemne z życiorysem kierować na adres Zarządu Gminnej Spółdzielni. K3430

3 pracowników do produkcji okularów i pantofli przyjmujemy natychmiast. Zgłoszenia przyjmuje Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej „Sportowa” w Poznaniu, Nad Wierzbakami 9, tel. 86-32. K3408

Robotników przyjmujemy zaraz. Zgłoszenia: Poznań, ul. Chudeby 24, pokój 18. 19484g

Wysokokwalifikowanych szewców, piekarzy, kucharek, bufetowe zatrudni przeds. państwowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3462.

Technika-elektryka lub technika-chemika z praktyką na stanowisko kierownika znanego zatrudnimy zaraz. Zakłady Wytwarzające Ogniw i Baterii Poznań, ul. Grochowe Łąki 4. K3463

Mgr chemii na stanowisku kierownika pracowni higieny komunalnej zatrudni Powiatowa Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Głogowie, zaraz. Warunki do omówienia. 19668g

3 ślusarzy precyzyjnych, tokarza i malarza-lakiernika przyjmie R. S. P. Metalowców. Zgłoszenia przyjmuje Ref. Personalny przy ul. Dzierżyńskiego 7 w godz. 8-11. 19580g

Sprzątaczkę oraz pomoc kuchenną potrzebne do internatu. Poznań, Mylna 5, PLP. 19557g

Pom. magazyniera na dział instalacji sanitarnych i elektrycznej, murarzy i robotników przyjmie zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane nr 2 w Poznaniu.** Roboty na terenie m. Poznania. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Poznań, Droga Dębińska 3b. K3440

14 palaczy kwalifikowanych wzgl. przyuczonych na centralne ogrzewanie z wynagrodzeniem wg stawek Ministerstwa Przemysłu Maszynowego przyjmują Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu. Zgłoszenia osobiste w dziale kadr, ul. F. Dzierżyńskiego 223/229 - pokój 102. K3442

2 palaczy zatrudni zaraz Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje: dział kadr, Poznań, ul. Marchlewskiego 146/150. K19608g

Praca
Pracę zleconą (krawiectwo) przyjmie. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 19312g.

Fachowca do kładzenia posadzki kamiennej (lasytko) poszukuje. Poznań, tel. 37-76. 19403g

Starsza osoba do 2 dzieci potrzebna od godz. 8-14. Poznań, Skryta 5 m. 3. 19343g

Fryzjer męski poszukuje pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19345g.

Emerytka ucznia, dochoząca, do dwójki dzieci, potrzebna. Poznań, Słowackiego 15 m. 3. 19351g

Gospośia z referencjami potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Mickiewicza 34 m. 8, po godzinie 17. 19355g

Pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. Poznań, Dzierżyńskiego 128. 19357g

Kwalifikowana pomoc do dziecka potrzebna na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Poznań, Mazowiecka 45 m. 1. od godz. 18-19. 19372g

s. t. p.
Józef Chęłmickowski
senior kupiectwa poznańskiego
zmarł po długich cierpieniach dnia 9 października 1956, przeżywszy lat 92.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 12 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O tym zawiadamia
w bólu pogrążona
rodzina
19978g

Pomoc domowa dochoząca potrzebna. Poznań, Chociszewskiego 22a m. 18. 19513g

Magister farmacji poszukuje pracy, ewentualnie dorywczej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19524g.

Murarz przed południem potrzebny. Poznań, Różana 21 m. 17. 19526g

Poszukuje gospodyni umiejącej gotować (na wyjazd do Warszawy). Zgłoszenia: Poznań, Przemysłowa 34 m. 1. 19534g

Recznik do krawiectwa młodego, męskiego - damskiego potrzebna zaraz. Zgłoszenia Poznań, Grobla 21 (skład). 19577g

Blatniarce, specjalistki na krawiectwo, tylko fachowcy, wstępują do pracy w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19587g.

Ucznia tokarskiej po szkole, zasadniczej przyjmie. Poznań, Mylna 32 warsztat. 19593g

Recznik do krawiectwa potrzebny. Poznań, Garbary 42. 19600g

Potrzebna gospośia na stałe do małżeństwa z 1 dzieckiem. Warunki dobre. Zgłoszenia: Poznań, Żagrobła 5 m. 4, od godz. 14-16 (Lesicka). 19609g

Nauka
Kurs kosztorysowania w budownictwie prowadzi Zakład Doskonalenia Zawodowego. Ośrodek Szkolenia Zawodowego. Warszawa. Podważe 13. Informacje i prospekty listownie po nadesłaniu znaczka pocztowego 1,20 zł. K3158

Prof. matematyki udziela lekcji młodzieży i dorosłym. Poznań, Szamarzewskiego 16 m. 6. 19520g

Kupno
Wieloletnia piłę kupię. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 19076g.

Kauczuk kupię. Irena Lesińska, Poznań, Lampego 21 m. 6, I piętro, w podwórzu, lewa oficyna. 19020g

Kupię samochód półciężarowy 1-1,5-tonowy w dobrym stanie. Antoni Stephan, Szczecin, Mickiewicza 95 m. 1. 29348p

Kupię zaraz 15 norek. Poznań, tel. 631-23. 19316g

Materiał brzozy plusz (tak zwany miś) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19324g.

Kupię maszynę dziurkarkę do bielizny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19330g.

Motocykl „Jawa” 350 lub 250 ccm, nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19353g.

Kupię silnik do pralki elektrycznej. Poznań, Nowowiejskiego 20 m. 14. 19396g

Łódzkę kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19402g.

Maszynę do haftu (kurbiówka) kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19411g.

Kompletne (w częściach) urządzenie warsztatu wulkanizacyjnego kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19435g.

Kupię samochód marki „Ila”, nowy typ. Poznań, Pamiątkowa 23 m. 6b. Zgłoszenia: w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 15-17. 19459g

Jadalińską kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19477g.

Kupię blam nylonowy, brzozy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19501g.

Samochód bagażowy kupię. Poznań - Podolany, ul. Zakościelska 59. 19503g

Proszek igelitowy biały kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19521g.

Kupię maszynę dziurkarkę. Poznań, Lampego 13, I piętro, tel. 509-82. 19538g

Kupię aparat słuchowy „Clear tone”. Zgłoszenia z podaniem ceny: Górski Kowalik, Kołomyjska 6, p.n. Oborniki. 19580g

Samochód do 1 tony kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19565g.

Planino okazjone kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19572g.

Tokarnik 1,20 tocznia kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19584g.

4000 szt. dachówki karpiów. Ki nowel spiesznie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19588g.

Kupię Świdra 3-dzielnego do drzewa, ewentualnie stary typ. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19617g.

Sprzedaż
Sprzedaż samochodów osobowych „Opel - Kadet”. Władość: Miłko, poczta Zabór, pow. Zielona Góra - Podpierzka. K3388

Słuchawki lekarskie, paratu są do strzykawek sterylizacyjnych na prąd i gaz poleca T. Korytkowski, Poznań, Marcinowski 19. 18506g

Sprzedaż futra czarne, fioletowe, makaty ciemne. Poznań, Mostowa 4 m. 2. 19255g

OGŁOSZENIA DROBNE

Motocykl NSU 250 ccm w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Szamarzewskiego 28 m. 4, w podwórzu. 19258g

Sprzedaż pianino „Fr. E. Wolkenhauer”. Helena Zielen, Poznań - Winiary, ul. Strzeżyńska 1 m. 1. 19263g

Motorek uniwersalny 220 V 1,1 A, 90 W, 2000 obr./min. sprzedam. Poznań, Fredry 4 m. 3. 19264g

Sprzedaż motocykla 350 ccm NS na przednich teleskopach. Poznań, Szczanieckiej 14a m. 2. 19273g

Rower damski (balon) oraz męski półciężarowy sprzedam. Poznań - Włda, Prądzyńskiego 13 m. 8. 19274g

Wózek - auto sprzedam. Poznań, Ratajczaka 49 m. 25. 19275g

Sprzedaż maszynę do szycia, stoły: okragły z marmuru, płaski, czworokątny i pod maszynę do pisania. Poznań, Strzelecka 8 m. 3. 19281g

Sprzedaż półciężarowy rower „Tourist”, radio „Pionier” oraz małaobrazkowy aparat fotograficzny „Fed”. Poznań, Szamarzewskiego 22 m. 10, 3 razy dzwonić. 19283g

Sprzedaż blachy siatkowej do kebabów i pierogów. Poznań, Małeckiego 22 m. 3. 19287g

Piec biały, emaliowany na gaz i węgiel sprzedam. Poznań, Stawna 5 m. 9. 19288g

Motocykl DKW 200 ccm okazjony sprzedam. Poznań, Drużbackiej 3 m. 11, od godziny 14-18. 19289g

Sprzedaż fortepian marki „Bürger” w dobrym stanie. Poznań, św. Wojciecha 30 m. 8. 19292g

Maszynę do szycia „Singer” z podzielnym kołkiem sprzedam. Poznań, Lampego 22 m. 3. 19297g

Łódka żelazna, biała sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 10 m. 8. 19299g

Motocykl „Wanderer” 100 ccm w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Szamotulska 71 m. 16. 19300g

Sprzedaż samochod „Wanderer” (czwórka), po kapitalnym remoncie, na nowym ogumieniu. Warsztat ślusarski, Edward Świąta, Nowy To miś. 19335g

Wózki dziecięce, spacerówki koszykowe, gietne na kołach, zabawkę poleca: Kociński, Poznań, Gwardii Ludowej 43. 19338g

Wóz skrzynkowy na gumach, 2 ule z pszczołami, nowy frak sprzedam. Zawitaki, Poznań, Małta, Święciańska 4. 19340g

Wózek koszykowy w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 52 m. 7, od godz. 15-17. 19346g

Wapno zamienię za 1000 szt. cegieł lub za deski (Luboń). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19347g.

Samochód DKW 700, motocykl BMW 200 ccm na teleskopach (nożne biegi) sprzedam. Poznań, Kazimierza Wielkiego 1, garaż 10. 19359g

Maszynę do szycia z okragłym kołkiem sprzedam. Poznań, Pamiątkowa 13 m. 3. 19361g

Sprzedaż pierścionej z brylantem, bransoletki łańcuszkowa, kuchenne gazową z piekarnikiem „Junckers”. Poznań, Towarowa 34/36. 19364g

Wózek - auto „Bayer” i fotele amerykańskie korzystnie sprzedam. Poznań, Piekary 25 m. 7, po godz. 16. 19367g

Kredens, stół 6 krzeseł w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Mickiewicza 20 m. 7. 19369g

Maszynę damską do szycia „Singer”, wagę z ciężarkami sprzedam. Poznań, Kochanowskiego 5 m. 4. 19370g

Motocykl WFM mały sprzedam. Poznań, Rolna 66, m. 6, od godz. 14. 19373g

Samochód osobowy DKW sprzedam. Poznań, Dolna Włda 36 m. 10. 19376g

Sprzedaż miynek (Huragan - 40-motkowy). Poznań - Górczyn, Krzywa 13. 19378g

Norki hodowlane (samce) sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 19380g.

Wózek - auto koszykowy sprzedam. Poznań, Jeżycka 52 m. 4. 19384g

Sprzedaż nowy aparat wielofunkcyjny „Meda III” do wyrobu swetrów. Poznań, Działowa 6 m. 4. 19385g

Motocykl „Ila” sprzedam. Poznań, Słowackiego 20. 19391g

Spacerówkę drewnianą, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Ogrodowa 16 m. 5. 19393g

Motocykl „Miński” nowy sprzedam. Wysokiński, Poznań, Wiosenna 56 m. 2, tel. 841-71. 19394g

Maszynę do szycia „Singer” krawiecką i damską dobrą sprzedam. Poznań - Solacz, Wielkopolska 7 m. 3. 19399g

Wózek - auto koszykowy, na łożyskach w dobrym stanie, korzystnie sprzedam. Poznań, Chęłmickiego 9 m. 3a. 19401g

Motocykle: DKW 200 ccm, oraz „Sachs” 100 ccm sprzedam. Poznań, Mickiewicza 22 m. 9. 19406g

Sprzedaż rower męski, nowy. Poznań, Grobla 25a m. 8. 19408g

Sprzedaż owczarka alaskiego 1-rocznego, Poznań, Kolejowa 45 m. 12. 19409g

Przyczepkę motocyklową sprzedam - cena 1200 zł. Adamski, Poznań, Wiosenna 63. 19413g

Silnik elektryczny, trójfazowy 0,6 KW oraz silnik z rozrusznikiem 1/8 KM sprzedam. Poznań, tel. 89-43, od godz. 16. 19416g

Magiel elektryczny w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Śnia dechów 28 m. 1. 19417g

Planino czarne „Urbas Reiss-hauer” sprzedam. Poznań, Wroclawska 9 m. 5, od godz. 15-17. 19422g

Motocykl DKW 350 ccm, w bardzo dobrym stanie korzystnie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19433g.

Sprzedaż nowe radio „Miński” z adapterem. Poznań-Wola, Le dniska 2. 19441g

Maszynę do szycia (może być starszy system) ewentualnie niekompletną kupię. Poznań, Żurawia 15/17 - sklep. 19442g

Samochód ciężarowy 3-4 ton, cena 18 000 zł sprzedam. Erbeuto, Poznań, Dąbrowskiego 25a. 19447g

Radio klawiszowe, nowe sprzedam. Poznań, Rutkowski 30 m. 6. 19448g

Motocykl 750 ccm BMW z przyczepką sprzedam. Poznań, telefon 637-95. 19449g

Motocykl WFM sprzedam. Kowalski, Poznań, Dąbrowskiego 30, tel. 27-30. 19455g

Nowy rower męski „Simson” sprzedam. Poznań - Rataje, Wroclawska 58 m. 6. 19458g

Zegarek nowy, szwajcarski sprzedam. Poznań, Łukaszewicza 23 m. 5, od godz. 15-18. 19461g

Sprzedaż wóz skrzynkowy na gumach, mocny, w dobrym stanie. Janowski, Garasewo, stacja kolejowa Krzesi-ny. 19464g

Motocykl 125 ccm na teleskopach w dobrym stanie spiesznie sprzedam. Władość: Stęszew, ul. Moderska 3. 19466g

Radio czeskie „Tesla” sprzedam. Poznań, Poznańska 58 m. 3. 19467g

Piec stałopalny szamotowy sprzedam. Poznań, Cicha 13. 19478g

Wózek - auto koszykowy tanio sprzedam. Poznań, Sienkiewicza 6 m. 15. 19485g

Sprzedaż rowery: „Tourist”, jak nowy i „Record” & „Ola 24”. Poznań, tel. 506-55. 19488g

Sprzedaż tanio narzędzia kowalskie. J. Łabęda, Pecna, pow. Srem. 19489g

Futro meskie (bułgarskie), sklejone wodoodporne 3 mm (30 arkuszy), grzyz ródowy i biały sprzedam. Poznań, Włda 34 (przy przystanku końcowym „11”). 19794g

Fortepian „Reichstein” sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 141, m. 5, tel. 32-17. 19317g

Sprzedaż korzystnie pokój stołowy, kafele z rozbiórki i płytki szamotowe. Poznań, Grunwaldzka 380. 19328g

Sprzedaż kocioł do c. o. 2,5 m³. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19329g.

Motocykl 350 ccm, 4-takt. sprzedam. Poznań, Ratajczaka 17 m. 15. 19331g

Lokale
Zamienię pokój z balkonem, na pokój z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19254g.

Zamienię samodzielne mieszkanie duży pokój z kuchnią (Dębica) oraz duży pokój (Lazarek), na jedno mieszkanie samodzielne, dwu lub trzy-pokojowe z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19257g.

Pokoju pustego spiesznie poszukuję. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19265g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, wygodami w centrum Zielonej Góry na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19266g.

1 pokój z kuchnią (suterena) w śródmieściu nadające się na warsztat zamienię na pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19276g.

Zamienię pokój 18 m² z urządzeniem kuchennym (Lazarek) na pokój z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19279g.

Samotna, pracująca poszukuje spiesznie samodzielnego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19282g.

Wytrwała gra na loterii opłaca się
20.000 zł
wygrali szczęśliwi nabywcy losu nr 116063
w kolekturze Monopolu Loteryjnego
Poznań - Włosny Ludów 3

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, balkonem, ogródkiem w Lesznie, na 1 pokój z kuchnią, względnie większe w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19280g.

Zamienię 3 lokale w suterenie, nadające się na warsztat lub przemysł w centrum miasta, na pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świer

Dla chcącego nic trudnego

Można wyobrazić sobie zadowolenie kolejarzy pracujących na mijance w Kaczkowie, kiedy w 1952 roku założono instalację elektryczną w budynku stacyjnym, (mieszczącym również nastawnię dysponującą) i podłączono ją do sieci. Światło elektryczne zabłysło w domku zawiadowcy stacji. Zapomniano jednak o nastawni Kpd. Otrzymała ona instalację później, lecz dotąd nie podłączono jej do sieci. Kolejarze pełniący służbę na tej nastawni mają za sadnione pretensje do elektro monterów leszczyńskiej parowozowni, którzy obiecali do prowadzić linię napowietrzną. Niestety, skończyło się na obietnicy. A przecież chodzi tylko o przecignięcie 500 m sieci, do której trzeba przymocować izolatorów i przewodów ok. 10 szupów. Leżą one — jak twierdzą kolejarze z Kaczkowa — już od wiosny bieżącego roku na ładowni w Rydzynie.

Przy kupaniu dółów i ustawianiu szupów chętnie pomogliby pracownicy stacji. Pozostaje więc tylko zaapelować do parowozowni w Lesznie o realizację przyrzeczeń. (R)

Akcja zacieśniania biur — trwa

W ramach akcji zacieśniania biur Oddział Powiatowy Poznańskich Okręgowych Zakładów Zbożowych PZZ we Wrzesni opuścił zajmowane przy ul. Mikołajskiej izby mieszkalne i przeniósł się do szczyplejszych pomieszczeń na II piętrze ratusza.

Dobrze byłoby, aby również Delegatura dla Spraw Bezpieczeństwa Publicznego i Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej poszły śladem PZZ. W obszernym gmachu zajmowanym przez te instytucje z pewnością kilka izb można by przeznaczyć na mieszkania. (K. St.)

Pierwsze przymrozki

Wczoraj o 7 rano w wielu miejscowościach Polski rękę w termometrach utrzymywała się poniżej zera. Dachy domów pokryte białym szronem. Najzimniej, bo aż minus 2 st. było w Szczecinku. Temperaturę minus 1 st. wskazywały termometry m. in. w Ostrołęce, Siedlcach, w Białymstoku, Szczecinie i Bydgoszczy. W Warszawie o godz. 7 rano nastąpiło przesilenie, gdyż termometry wskazywały 0 stopni. Najcieplej (plus 7 st.) było na Helu.

Jak zapowiada PIHM — w dniu dzisiejszym, poza niewielkimi miejscowymi przelotnymi opadami i zachmurzeniem, utrzymywać się będzie w całej Polsce pogoda słoneczna. Temperatura maksymalna wahać się będzie w granicach od 8 do 13 st.

Społeczny Uniwersytet Ludowy

Przy Wiejskim Domu Kultury ZSCH w Jerce (pow. Kościan) od 10 listopada powstaje Społeczny Uniwersytet Ludowy. Wykłady i seminaria z takich dziedzin jak: rolnictwo, weterynaria, nauka o prawie i zagadnienia społeczno-polityczne, prowadzić będą najlepsi działacze i fachowcy. (k. f.)

Teatr

GNIEZNO — godz. 19 i 21.30 „Imieniny pana dyrektora”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Irena, do domu”. Stylowe: „Matka”. OSTROW: — Przedownik: „Zakochani z Villa Borghese”. Słońce: „Bogaczka”. GNIEZNO — Polonia: „Krwawa droga”. Lech: „Kadet Winslow”. LESZNO — Sportowiec: „Krew”.

Radio

PROGRAM I
Gala 1.322 m
12.10 — felieton na tematy międzynarodowe, 12.20 — Kon-

Czy znasz filmy radzieckie?



W ramach naszego konkursu filmowego zamieścimy — poza dzisiejszym — jeszcze tylko dwa fotostudy filmowe. Łącznie z ostatnim ukaże się również kupon konkursowy, upoważniający do wzięcia udziału w konkursie.

Ach, te wymagania!...

Takiego teatru jeszcze mieszkańcy Gminy nad Wartą nie widzieli. Co prawda teatr nie często do nich zagląda, a na dojeżdżanie do miasta powiatowego — Konina, nie zawsze jest czas i ochota. Toteż z radością przyjęli wiadomość, że przyjechał do nich Teatr Objazdowy z Warszawy. Pomyśleć — ze stolicy!

W dniu przedstawienia sala strażnicy wypełniona była po brzegi. Nikogo nie zraziła dość słona cena biletów, od 8 do 12 zł. Warto wydać pieniądze, aby obejrzeć dobrą

Rzemieśnicze problemy Kazimierza

Coraz więcej mieszkańców naszego województwa wykazuje zainteresowanie zakładaniem warsztatów rzemieślniczych. Chodzi teraz o to, by inicjatywę tę poparły odpowiednio władze. W Kazmierzu Wlkp. jest np. zapotrzebowanie na pewne warsztaty i wielu takich, którzy chcą je założyć; w Gaju Wielkim są kandydaci do otwarcia warsztatu szewskiego. Przydałyby się też kołodziej, gdyż ten z Kazimierza nie może podjąć pracy. Należałoby również zastanowić się nad celowością dalszego istnienia w Kazmierzu punktu szewskiego Pomocniczej Spółdzielni Pracy z Szamotuł. Nie cieszy się on bowiem powodzeniem z powodu wygórowanych cen. Np. gdy za parę zelektryczowanych indywiduów pracujących rzemieślnik żąda 40 zł, to w punkcie szewskim kosztują one od 60 do 70 zł.

Złodziej rowerów ukarany

Przed Sądem Powiatowym w Krotoszynie toczył się przed 3 dni proces przeciw złodziejowi i spekulantom rowerów. Na ławie oskarżonych zasiadł 33-letni Edmund Kolasinski z Sulmierza, który skradł 15 rowerów oraz brat jego 35-letni Kazimierz Kolasinski i 31-letni Jerzy Bryśiewicz również z Sulmierza. Ci ostatni prowadzili nielegalny handel rowerami. Sad skazał Edmunda Kolasinskiego na karę 5 lat więzienia, Kazimierza Kolasinskiego na 1.500 zł grzywny z zamianą na 60 dni aresztu i Jerzego Bryśiewicza na karę 500 zł grzywny z zamianą na 20 dni aresztu. (fk)

cert życzeń, 13.10 — na swoją kurtę, 13.30 — poetycki koncert życzeń, 14 — koncert symfoniczny dla młodzieży szkolnej, 15.10 — melodie operetkowe Fr. Lehara, 15.45 — utwory wiołencelowe, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — utwory organowe, 17.05 — aud. dla dzieci, 17.35 — muz. taneczna, 18 — reportaż literacki, 18.20 — rozmowa o współczesności, 18.35 — śpiewamy pieśni i piosenki, 19.05 — Franciszek Liszt: utwory fortepianowe, 19.30 — „Rekin i syrena” — słuch. wg sztuki A. Grzymały-Siedleckiego, 21.30 — Wrocławski kwartet rymiczny, 21.50 — „Osobliwe przygody” — fragm. wspomnień, 22.10 — koncert symfoniczny. Wiadomości: 5.04, 6.30, 7.30, 8.12, 12.04, 15.19, 21.1.23.

Marnotrawstwo

Podobnie jak w latach ubiegłych tak też i w bieżącym roku wiele do zyskania pozostawia konserwacja maszyn należących do chodziejskiego POM-u. I tak od ukończenia żniw w spółdzielni produkcyjnej Ostrowki na łące indywidualnie gospodarującego rolnika stoi niezabezpieczona sноповязка. Z pewnością wróci ona do POM-u bez części zamiennych. Również na łące losu znajdują się agregaty omiotowe w Sokołowie Budzynie. Maszyny te stale się psują. Dlaczego? Bo przez całą zimę stały pod gołym niebem. (St. M.)

Z Kalisza w różne strony świata

Nawet w dalekich Chinach, Egipcie, Arabii Saudyjskiej, Nigerii i wielu innych krajach Afryki, Europy, Azji i Ameryki Południowej spożywają smaczne ciastka i pierniki, produkowane przez Fabrykę Pierników „Kaliszanka”. Eksport ten stale wzrasta i jest obecnie prawie 8-krotnie większy niż w 1951 roku.

Aby pokryć zapotrzebowanie, „Kaliszanka” musiałaby produkować 10-krotnie więcej ciastek i pierników, ale jest to oczywiście niemożliwe przy obecnych ciasnych pomieszczeniach w fabryce i przestarzałym maszynach. Dlatego też należało by wybudować dla „Kaliszanki” jakieś dodatkowe hale, aby mogła zwiększyć produkcję.

Pod wódeczkę stare pieczywo

Mieszkańcy Rawicza chcieliby wiedzieć, kiedy PSS usprawni swój transport pieczywa w godzinach rannych, tak aby pracujący od godziny 7 mogli sobie przedtem kupić świeże pieczywo. Ustawiczne opóźnianie pieczywa nasuwa bowiem myśl, że PSS uważa konsumentów dla PSS-u — a winno być odwrotnie.

Dowodem drugiej sprawy są dwie litrowe butelki wódki na wystawie baru „Garmazer” przy ul. 22 Stycznia. Podsuwamy im lekturę w Monitorze nr 6, poz. 51 z tego roku. Napoje alkoholowe winno się umieszczać w wystawach jedynie w sklepach branżowych. (wt)

Może w maju, może w grudniu...

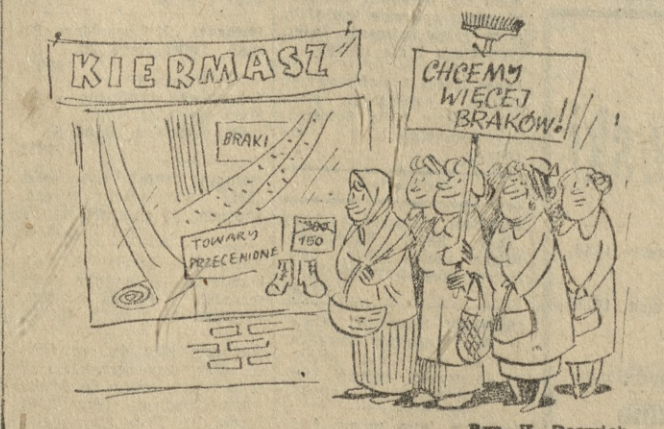
O tym fakcie, że strop w piwnicy pod warsztatem monterów zabezpieczenia ruchu pociągów na stacji Bojanowo się zarysował, służba drogowa dobrze wie od dłuższego czasu. Na wiosnę tego roku strop popękał dalej i głębiej, tak że stan bezpieczeństwa pracy w tym warsztacie jest mocno zagrożony. Na alarm monterów odcinek sygnałowy Bojanowo poinformował o tej sytuacji na piśmie w marcu br. oddział drogowy w Krotoszynie. Reakcją oddziału drogowego była natychmiastowa... po kilku tygodniach przysłano z rejonu budynków dwóch fachowców... by stwierdzili stan faktyczny. Ci obejrżeli zagrożony strop jak również stare zmurzające schody wiodące z warsztatu do magazynu, pokiwali głowami i odjechali.

Wolsztyńscy wędkarze zakończyli sezon

Wolsztyńskie koło Polskiego Związku Wędkarskiego należy do najżywoźniejszych w województwie. Niedawno w poczet koła przyjmowano czterechsetnego członka — Jana Wojtas z Wolsztyna. Na zakończenie sezonu odbyły się jesienne zawody wędkarskie na jeziorze koło wsi Obrze. Brało w nich udział 56 najlepszych wędkarzy pow. wolsztyńskiego. Podczas trwających 5 godzin zawodów złowiono 6 szczupaków. Najcięższego (wagi 1.650 gramów) złowił właśnie Jan Wojtas. Dalsze miejsca zajęli: Antoni Poniedziak z Jaromerza (szczupak wagi 1.610 gr), Mieczysław Żok z Obrze (1.200 gr) i Feliks Buła z Wolsztyna (750 gr). (k. h.)

Na marginesie

sprzedaży wybrakowanych towarów po niskich cenach.



Głos SPORTOWY

Gnieźno zapomniało o „królowej sportów”

Gdy mówimy o gnieźnieńskim sporcie, mamy na myśli hokej na trawie, dalej piłkę nożną i żużel w nienajlepszym zresztą wydaniu. O pozostałych dyscyplinach — boksie, tenisie, piwaniu — słyszymy niewiele. Stosunkowo najmniej jednak słyszy się w Gnieźnie o lekkoatletyce, jednej z najpopularniejszych obecnie w kraju gałęzi sportu.

Lekkoatleci nie mają gdzie trenować. To fakt; odnosi się to przede wszystkim do zawodników. Brak im — dosłownie — bieżni.

Trudno uznać bowiem bieżnię na boisku hokejowym za

odpowiednią do treningów. Są to tylko fragmenty bieżni, w dodatku o prostokątnych prawie wymiarach i licznych wybojach. Istniała kiedyś bieżnia na boisku Sparty przy ul. Wrzesińskiej, ale ta bieżnia uległa zniszczeniu. Po długich latach targów do przebudowy bieżni przystąpił Start, budując jednocześnie tor żużlowy. Wskutek wadliwego zaplanowania z bieżni lekkoatletycznej pozostały tylko... wspomnienia. Istnieje natomiast całkiem dobrze utrzymany tor dla żużlowców. Lekkoatleci są natomiast pozbawieni możliwości przeprowadzania i racjonalnych treningów, i zawodów.

W obecnych warunkach lekkoatletyka w Gnieźnie ma słabe widoki rozwojowe, mimo że zainteresowanie tą dyscypliną jest niemałe. W grodzie Lecha wychowało się dwóch obecnących biegaczy, z których Kowalczyk przeniósł się do Stalino (dobre warunki treningowe). Pozostał natomiast wierny swemu miastu Kiczko, wożko którego grupuje się wiele chętnych młodzieży — przeważnie biegaczy. Brak bieżni trapi ich i nie daje spokoju.

Obecnie jest już wprawdzie po sezonie. Należy jednak poważnie pomyśleć o planach na przyszłość. Apelujemy więc do miarodajnych czynników, by przedsięwzięli kroki zmierzające do pobudowania bieżni. Zobowiązanie takie zresztą — jak nam komunikują — wziął na siebie KS Start.

Lekkoatletom tak poważnego ośrodka należy stworzyć jak najlepsze warunki rozwoju. (tp)

DOŻSA (Budapeszt) — GWARDIA (Poznań) 4:3 (1:2)

Ciężko wywalczony zwycięstwo odniósł pierwszoligowy zespół węgierski nad III-ligową Gwardią, zasiloną trzema zawodnikami Kolejarza: Paczkowskiego, Sobkowiaka i Gogolewskiego.

Bramki zdobyli: w 8 min. — Gogolewski, w 43 i 53 — Kaszucha; dla gości: Lehle — 3 i jedną — Broda.

Gospodarze prowadzili do 71 min. — 3:1. Decydującą bramkę zdobył Węgrzy w 87 min. (x)

Finał trójmeczny w lekkiej atletyce

Po trzech kolejkach, rozegranych dotychczas międzypowiatowych trójmeczów lekkoatletycznych, nieliczne tabeli znajduje się Ostrow posiadający 42.249 punktów przed Wolsztynem, Wągrowcem, Wrzesnią, Szamotułami oraz powiatem uońtomyskim.

Drużyny te rozegrają w Ostrowie 14 km. finałowe spotkanie o tytuł najlepszej wielkopolskiej reprezentacji powiatu w lekkiej atletyce. Dalszych sześć powiatów, w skład których wchodzi: Konin, Gnieźno, Krotoszyn, Leszno, Śrem i Chodzież, będzie w tym samym dniu walczyło w Lesznie o miejsca od 6-12. (Of)

Ubiory olimpijczyków

Wszyscy nasi reprezentanci na Olimpiadę otrzymają jednolite ubiory. Kobiety ubrane będą w kostiumy płaskowo-szare, szare płaszcze i rdzawe wiatrówki. Mężczyźni natomiast otrzymają płaskowo-szare spodnie, żółte koszule, turkusowe marynarki, rdzawe wiatrówki i szare płaszcze.

»ToteK« — komunikuje

„Totalizator Sportowy” zawiadamia, że spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi Marymont (Warszawa) — Górnik (Radlin), (poz. 9), przełożone zostało na inny termin. W związku z tym, mecz ten nie będzie brany pod uwagę w 24 zakładach na dzień 14 bm., a jako zawody główne — traktowane będzie pierwsze spotkanie rezerwowe (poz. 13) — Belgia — Holandia.